OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK 11 GRUDNIA 1928 R. Nr. 340.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Sprawy polskie w Radzie Ligi Narodów.

Podstępny nadmiar żalów górnośląskich. — Zapowiedź wielkiej mowy Waldemarasa.

Lugano, 10-12. Porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi Narodów **obejmuje 40 spraw natury budżetowej, administracyjnej, prawnej i politycznej.**

Ze spraw szczególnie interesujących figuruje stan **rokowań polsko-litewskich**, którego sprawozdawcą jest Quimones de Leon.

W sprawie tej Rząd polski złożył protokuł z ostatniej konferencji królewieckiej, z którego jasno wynika, że bezpośrednie rokowania z rządem litewskim **nie mogą doprowadzić do żadnego wyniku ze względu na wyraźnie złą wolę szefa delegacji litewskiej.**

Ponadto w związku z obecną sesją Rady Ligi Narodów zwraca uwagę **wielka stosunkowo ilość skarg, wniesionych przez mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku,** gdyż, pomimo nowej procedury, uniemożliwiającej bezpośrednie zwracanie się do Rady z wszelkiemi sprawami drobnemi, bez znaczenia, jak to miało miejsce dotychczas, skarg figuruje na porządku dziennym 8, co do których widoczną jest rzeczą, **że są one błahe,** a jedynie celem ich jest dążenie do wywołania w środowisku międzynarodowem wrażenia co do **nienormalności warunków bytu na Górnym Śląsku.**

Dodatnio oceniają w zestawieniu z wielką ilością spraw górnośląskich **zupełny brak spraw gdańskich,** które przez dłuższy czas zajmowały tyle czasu w pracach Rady.

Niema tym razem na porządku dziennym **przewlekłej sprawy optantów węgierskich.**

Spodziewać się za to należy wielkiej mowy Waldemarasa, który przybywa w dniu jutrzejszym.

Główne zainteresowanie przeniesie się za kulisy sesji, gdzie odbywać się będą **układy co do przedterminowej ewakuacji Nadrenji.** (PAT.)

Pierwsze narady.

Lugano, 10-12. W kilka minut po godz. 11 rozpoczęła się w sali tutejszego domu zdrojowego grudniowa **sesja Rady Ligi Narodów.**

Właściwe publiczne posiedzenie po przedziło **posiedzenie przy drzwiach zamkniętych,** w celu umożliwienia Radzie ustalenia kolejności znajdujących się na porządku dziennym spraw, których liczba wynosi 33.

Dla pokoju europejskiego ważną jest głównie **sprawa konfliktu polsko-litewskiego.**

Litewski prezes rady ministrów zapowiedział swój przyjazd na wtorek.

Pozatem dość znaczne zainteresowanie budzi cały szereg **spraw finansowych, budżetowych oraz dotyczących uchodźców.** (PAT.)

Lugano, 10-12. W dniu dzisiejszym odbyło się krótkie publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, któremu **przewodniczył Briand.**

Na wstępie dał on wyraz **radości z powodu powrotu do zdrowia Chamberlaina, Stresemanna i Titulescu,** oraz ich wzięcia udziału w obradach Rady.

Na dzisiejszym porządku dziennym znajdowały się 4 sprawy, które wszystkie odroczono do następnej sesji. (AW.)

Zjazd dyplomatów.

Lugano, 10-12. Wczoraj w południe przybył tu minister Zaleski w towarzystwie pp. Szumalkowskiego i Tarnowskiego.

Następnym pociągiem przybył Chamberlain.

Włochy reprezentuje podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Grandi i senator Scialoja.

Przybycie Grandi'ego wzbudza duże zaciekawienie.

Krążą pogłoski o możliwości przybycia do Lugano lub miejscowości pogranicznej **Mussoliniego** dla spotkania się z Briandem i Stresemannem. (PAT.)

Bez rezultatu?...

Paryż, 10-12. W tutejszych kołach politycznych utwierdza się mniemanie, iż rozmowy między ministrami w Lugano **nie doprowadzą do żadnego rezultatu,** o ile Niemcy nie zmienią swego stanowiska.

Co się tyczy sprawy reparacyj, to **będzie ona prawdopodobnie rozważaną za 3 do 4-rech tygodni.** (AW.)

Los rokowań handlowych z Niemcami

rozstrzygnięty zostanie w Lugano?

Berlin, 10.12. Sprawa rokowań, prowadzonych przez ministra Hermesa w Warszawie, **śledzona jest przez pisma berlińskie z niezwykłem zainteresowaniem.**

Prasa nacjonalistyczna uderza na alarm w związku z czwartkowemi doniesieniami „Berl. Tageblattu", zarzucając Hermesowi i rządowi Rzeszy, iż zmienili **oni widocznie, swe zapatrywania i nie dotrzymują przyrzeczeń,** poczynionych **kołom rolniczym.**

Półurzędowy komentarz zaprzecza, jakoby rząd Rzeszy przeciwstawiał się przedłużeniu polsko - niemieckiej umowy drzewnej i oświadcza, że rząd **niemiecki zasadniczo skłonny jest do przedłużenia tej umowy, jednak decyzję co do tego chce powziąć po powrocie ministra Hermesa do Berlina** i po stwierdzeniu, jakie wyniki wydadzą obecne rokowania w Warszawie.

„Voss. Zeitung" w depeszy swego warszawskiego korespondenta charakteryzuje pesymistycznie obecny stan rokowań, oświadczając, że optymistyczny komentarz i ocena ostatnich propozycyj niemieckich **nie odpowiadają istotnemi stanowi rzeczy.**

Korespondent zapowiada, że punkt ciężkości obecnych rozmów o traktat handlowy przeniesiony został do Lugano gdzie minister Zaleski chce przeprowadzić zasadnicze rozmowy z min. Stresemannem, by w ten sposób **znaleźć wyjście z obecnej, zawikłanej sytuacji** i porozumieć się co do zmiany dotychczasowych nieszczęśliwych metod pertraktacyj. (Pat).

Wybuch krwawej wojny

między Paragwajem a Boliwją.

Nowy Jork, 10.12. Wojna, która się toczy między państwami południowo - amerykańskiemi Boliwją i Paragwajem **przybiera coraz większe rozmiary.**

Wojska paragwajskie, po krwawej potyczce zajęły twierdzę nadgraniczną boliwjańską Vanguardi Granchano.

Cała załoga boliwjańska w twierdzy została wycięta do nogi.

Nawet nie było świadka, któryby doniósł o utracie twierdzy.

Jednakże wojska boliwjańskie z innych placówek nadgranicznych skoncentrowane zostały na rozkaz ministra wojny i rozpoczął się **kontratak,** który jak donoszą depesze z La Paz z Boliwji, **miał zupełne powodzenie** i doprowadził do odbicia fortu w Vanguardi Granchano szturmem na białą broń.

Po odebraniu wiadomości tej w stolicy Boliwji La Paz rozpoczęły się **wielkie demonstracje ludności przeciwko Paragwajowi.**

Ludność na ulicach wznosi okrzyki, wzywające cały kraj do wojny.

Rząd boliwjański natychmiast z kilku wybitnych wojskowych i cywilnych utworzył **radę nadzwyczajnej egzekutywy,** która będzie kierowała losami kraju w dniach wojny.

Kongres narodowy boliwjański został powołany na tajne posiedzenie.

Wybory do rad gminnych, które miały się odbyć w niedzielę zostały mocą rozporządzeniem prezydenta państwa.

Południowo - amerykańskie pisma spodziewają się, że jednak jeszcze będzie **można zażegnać wojnę w obecnym stadjum.**

Obaj posłowie w stolicach Boliwji i Paragwaju zostali zaopatrzeni w paszporty i **wysłani do swoich krajów ojczystych.**

Pod wpływem St. Zjednoczonych Argentyna rozpoczęła tymczasowo bardzo ostrożną akcję pośredniczącą.

Montewideo, 10.12. Poselstwo meksykańskie dowiaduje się, że w pierwszem starciu pogranicznem między wojskiem boliwjańskiem a paragwajskiem, które nastąpiło w dniu 6 bm., **po obu stronach było 80 zabitych.**

10-cio dniowy wypoczynek

PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 10-12. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że p. premjer Bartel w czasie świąt uda się na 10-dniowy wypoczynek, który spędzi poza Warszawą.

P. Prezydent Rzplitej

W GOŚCINIE U SZWOLEŻERÓW.

Warszawa, 10.12. Pan Prezydent Rzplitej udał się dziś o godz. 11-ej do 1-go pułku szwoleżerów, gdzie **spędził kilka godzin z okazji święta pułkowego.**

Pan Prezydent był obecnym na mszy św. oraz na defiladzie tegoż pułku, poczem na obiedzie żołnierskim. (AW).

Wspólne posiedzenie

KOMISYJ PRAWNICZYCH.

Warszawa, 10-12. (Tel. wł.) We wtorek popołudniu odbędzie się **wspólne posiedzenie sejmowej i senackiej komisji prawniczej,** na którem komisja kodyfikacyjna złoży sprawozdanie ze swoich prac.

Posiedzeniu przewodniczyć będzie **senator Posner.**

Wycieczka dziennikarzy

W POLSKIM MANCHESTERZE.

Łódź, 10.12. W dniu dzisiejszym bawi w Łodzi wycieczka dziennikarzy, zorganizowana przez wszystkie Syndykaty Dziennikarzy na zaproszenie Związku Przemysłowców włókienniczych państwa polskiego.

W wycieczce bierze udział przeszło 40 **dziennikarzy,** reprezentujących prasę stołeczną oraz prasę wszystkich ważniejszych **środowisk prowincjonalnych.** (Pat)

(Z ramienia Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego bierze w tej wycieczce udział członek redakcji „Kurjera Zachodniego" p. K. Ćwierk).

Wielki dźwig węglowy

PRZYBYŁ DO GDYNI.

Warszawa, 10-12. (Tel. wł.) W tych dniach do portu w Gdyni **przybył wielki dźwig firmy „Aldag" do ładowania węgla na okręty z wagonów.**

Dźwig ten w przeciągu godziny **przeładować może 30 ton węgla.**

Po wypróbowaniu dźwigu zostanie zawarta **specjalna umowa z firmą „Aldag".**

PRZEGLĄD PRASY

Humorystyczne brednie.

„Kurjer Warszawski" zamieszcza streszczenie artykułu, który ukazał się w sprzedawanej na dworcach i ulicach berlińskich gazecie „Berliner Tribüne", opatrzony tytułem „Polska na drodze do monarchji", z podtytułem: „O koronę Piastów — Piłsudski jako królotwórca" — „Wyścigi pretendentów" — własna informacja „Berliner Tribüne". Artykuł jest pod pisany „v. D." Oto streszczenie jego zawartości:

Autor wywodzi naprzód, jakie to znaczenie ma dla narodu polskiego „święta korona Piastów" i jak pojęcia tego narodu nie mogą się pogodzić z republikańską formą rządu, narzuconą przez mocarstwa sprzymierzone w obawie, aby któryś z książąt Hohenzollernów lub Habsburgów nie zajął tronu polskiego który to tron w r. 925 objęli Piastowie i który od r. 952 był dziedziczony w tej dynastji. Przemysłowcy polscy w związku ze szlachtą przypomnieli sobie jednak starożytne prawo „wolnej elekcji" i postawili kandydaturę księcia Radziwiłła, który jest coraz bliższy spełnienia swych marzeń; ale powołanie go na tron oznacza ni mniej ni więcej tylko wojnę domową ze zwolennikami arcyksięcia Piasta, prawego potomka dawnych królów. Arcyksiążę Piast, Bolesław XVI, liczy obecnie lat 49, był podczas walk Hiszpanów z kabylami w Maroku wielkim hetmanem koronnym własnego legjonu słowiańskiego, który utworzył z ramienia Hiszpanji, jest bogaty i nieżonaty, znajdzie z pewnością poparcie dworów: angielskiego, włoskiego, jugosłowiańskiego i szwedzkiego, jak również sympatje francuskich orleanistów i bonapartystów łącznie z grupami monarchistów rosyjskich. Autor artykułu p. v. D., miał okazję poznać swojego czasu osobiście arcyksięcia Bolesława XVI i wielokrotnie rozmawiać z nim podczas jego pobytu w Berlinie i zapewnia, że jest to bez kwestji silna indywidualność, bystry polityk, dzielny oficer i obdarzony talentem krasomówczym trybun ludowy, gdy rywal jego, książę Radziwiłł, jak zapewniają, okazał brak zdecydowania, gdy mu w r. 1916 mocarstwa centralne ofiarowały stanowisko regenta, które potem otrzymał książę Lubomirski. To też marszałek Piłsudski, dyktator Polski, w którego ręku spoczywa obsadzenie tronu polskiego, miał się podobno w ostatnich dniach oświadczyć przeciwko księciu Radziwiłłowi na rzecz kandydatury parwowitego Piasta. „Europa potrzebuje pokoju; czy warto zatem wywoływać konflikty z powodu Radziwiłła — w dodatku nieprawowitego?"

Takiem zapytaniem, skierowanem zapewne do dyplomacji europejskiej kończy swój artykuł dobrze poinformowany p. v. D., który zna osobiście „arcyksięcia Bolesława XVI Piasta".

Jedynym komentarzem do tych humorystycznych bredni jest niewiarygodne poprostu zapewnienie „Kurjera Warszawskiego", że „Berliner Tribüne" nie jest pismem humorystycznem.

Złe obyczaje.

Z końcem listopada, na odczycie p. posła Sławka w Poznaniu, który w wyzywający sposób mówił o Romanie Dmowskim, miały miejsce przykre zajścia. W związku z tem profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Peretiatkowicz, wybitny członek Bloku bezpartyjnego, pisze w „Dzienniku Poznańskim" w uwagach pt. „Złe obyczaje", o konieczności zachowywania dobrych obyczajów zarówno przez mówiących, jak przez słuchających, jak wreszcie przez sprawozdawców dziennikarskich, a w szczególności zaznacza:

Pierwsza zasada kulturalna dotyczy formy wygłaszanego odczytu publicznego. Jest rzeczą jasną, iż nie należy wygłaszać odczytu w formie drażniącej lub prowokującej audytorjum, a chociaż nawet tylko część audytorjum, gdyż byłoby to nadużyciem tego przywileju prelegenta, że tylko on ma prawo mówić, a inni muszą słuchać. Nie dotyczy to oczywiście treści odczytu, która musi być swobodnym wyrazem przekonań prelegenta i nie może być przez audytorjum krępowana. Jednakże forma wyrażanych przekonań musi być taktowna i musi liczyć się z uczuciami słuchaczy na sali zebranych.

Przecież w życiu towarzyskiem zasada ta jest wszystkim znana i człowieka, któryby w salonie wygłaszał swe poglądy w sposób obrażający lub drażniący innych gości, nazwalibyśmy człowiekiem źle wychowanym. Stosuje się to do terenu odczytowego tem bardziej, że zebrani słuchacze nie mają możności przeciwstawić się poglądom wyrażanym z trybuny odczytowej. Zresztą zadaniem odczytu jest przekonywanie swoich przeciwników argumentami rozumowemi i wszelkie drażnienie uczuć słuchaczy jest najzupełniej zbędne i najzupełniej sprzeczne z osiągnięciem celu odczytowego.

Uwagi te bezwątpienia zawierają wiele słuszności, nietylko zresztą w odniesieniu do wypadku, który je wywołał.

Przemówienie ministra Staniewicza

o zagadnieniu reformy rolnej w Polsce.

Warszawa, 10-12. (Tel. wl.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił przemówienie minister reform rolnych, p. Staniewicz.

P. minister zaznaczył na wstępie, że co się tyczy słów krytyki, które padły na komisji, to **uwagi te w znacznej mierze były słuszne.**

Trzeba jednak uwzględnić, że za**gadnienie reformy rolnej jest niezmiernie trudne.**

Minister podkreśla, że za punkt honoru uważał sobie zawsze, aby **nie uronić nic z tych zdobyczy socjalnych z dziedziny agrarnej, które już zostały osiągnięte.**

Mówca przywiązuje do zagadnienia rolnego **niezmierną wagę.**

Zagadnienie to jest tem większe u nas, że **Polska ma sąsiadów, którzy w ten lub inny sposób sprawę rolną rozwiązali.**

Nie chciałbym jednak — mówił minister — upraszczać tego problemu tak, jak to czynił p. Sanojca, że mianowicie **tylko parcelacja radykalna może rzecz załatwić.**

W Rosji wywłaszczono wielkich właścicieli w sposób radykalny, a **nie wiem, czy chłop polski zazdrośc. chłopu rosyjskiemu jego doli.**

Tak samo na Łotwie, gdzie zniszczono wielką własność, **rzeczy się nie bardzo poprawiły,** gdyż ziemia dostała się przeważnie w **ręce urzędników,** a nie chłopów, np. w Letgalji, tak rzadko zaludnionej, **pozostał mimo to głód ziemi.**

Minister podkreśla, że trzyma się zawsze ustawy, jakakolwiek ona jest.

Otóż u nas gros ziemi **przechodziłoby w ręce służby folwarcznej,** w wielu jednak razach — zaznacza minister — **służba folwarczna nie chce isę do tego przykładać, aby się stać dobrym rolnikiem.**

Minister apeluje do przedstawicieli stronnictw robotniczych, **aby skłaniali tych ludzi do czynienia pewnych oszczędności i do gorliwszej pracy.**

Mówiąc o obniżeniu ceny ziemi, mówca oświadczył, że zbytnia zniżka cen ziemi **prowadzi właśnie na wsi do spekulacji ziemią** i jednocześnie uważa, że **lepiej zagwarantować dobre zarobki, niż zbytnio wpływać na zniżkę ceny ziemi.**

Doceniając całkowicie znaczenie parcelacji, minister uważa jednak, że przy naprawie ustroju agrarnego, najważniejszą rzeczą jest **komasacja.**

Walor jej polega nietylko na skupieniu ziemi, ale i na tem, że **chłop nabiera poczucia wolności i własności, mimo niektórych mankamentów.**

Robota idzie obecnie znacznie sprawniej, czego dowodem jest, że gdy dawniej komasacja trwała parę lat, obecnie przeprowadza się znacznie szybciej.

Dekret Prezydenta Rzplitej, dotyczący usprawnienia tej procedury, okazał się bardzo skuteczny.

Nie maszyna piekielna lecz... budzik.

Nieoczekiwane wyjaśnienie rzekomego zamachu.

Berlin, 9.12. Sprawa tajemniczej przesyłki z mechanizmem zegarowym, otrzymanej przez berlińskiego korespondenta „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", red. Hellera, która wywołała poruszenie w kołach dziennikarskich Berlina, została dziś **wyjaśniona w sposób dość nieoczekiwany.**

Puszka, owinięta w papier staniolowy, po otwarciu jej przez policję, zawierała, jak się okazało, **nie dynamit, lecz jedynie niewielki budzik.**

Sprawcami tego żartu byli — jak się okazuje — **berlińscy korespondenci jednego z pism poznańskich i warszawskich.**

Jak donosi „Montag", oddawcą pakietu był **pomocnik pewnego krawca polskiego,** zamieszkałego w Berlinie.

W niedzielę przed południem sprawcy żartu przybyli do policji i oświadczyli, że w czwartek i piątek byli razem z red. Hellerem w kawiarni.

W rozmowie na temat zamachów bombowych na redakcje polskie p. Heller za uważył, iż **właściwie jest to bardzo wesoła rzecz dostać bombę i stanowi wspaniałą reklamę, gdyż odrazu można zdobyć popularność.**

W sobotę korespondent pisma poznańskiego udał się do swego krawca i polecił jego pomocnikowi **zakupienie puszki od konserw.**

Po załatwieniu tego sprawunku korespondent włożył tam budzik i udał się do znajomego mechanika, który **zalutował puszkę,** a pomocnik krawiecki otrzymał polecenie odniesienia tej paczki pod adresem red. Hellera.

Berlin, 10.12. Poniedziałkowa prasa berlińska poświęca obszerne komentarze **sprawie rzekomej bomby,** przesłanej berlińskiemu korespondentowi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

Najpobieżniej komentuje tę sprawę demokratyczny „Montag Morgen", nie podając nazwisk i stwierdzając tylko, że **jakiś figlarz chciał widocznie nastraszyć odbiorcę przesyłki.**

Nacjonalistyczny „Der Montag" przytacza obszernie tłumaczenie sprawcy tego „żartu", nazywając je bardzo dziwnem.

Jednocześnie należąca do koncernu Mossego „Mantags-post" stwierdza, iż **policja podejrzewa, że cały ten niedopuszczalny kawał zainscenizowany został za zgodą korespondenta „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", który chciał w ten sposób zwrócić na siebie powszechną uwagę.**

Dziennik zarzuca dalej, że obecnie prowadzone jest dochodzenie, **czy cała sprawa nie miała być wykorzystana dla celów politycznych.**

Policja poszukuje obecnie **całego szeregu osób,** zamieszanych w tę sprawę. (Pat).

Katastrofa tramwajowa w Łodzi.

15 osób odwieziono do szpitala.

Łódź, 10.12. Dziś o godz. 10-ej rano przy ul. Piotrkowskiej i ul. 6 Sierpnia wydarzyła się **straszna katastrofa tramwajowa,** która przybrała olbrzymie rozmiary.

Tramwaj linji 14, zdążający w kierunku ul. Kątnej, prowadzony przez motorniczego Guzynowicza **wpadł całym rozpędem** na zdążający w kierunku pl. Reymonta, tramwaj linji nr 1.

Zderzenie było tak silne, że oba wagony **wyskoczyły z szyn.**

Brzęk tłuczonych szyb, trzask łamiących się ram okiennych, jęki rannych wywołały śród wszystkich pasażerów **straszną panikę.**

Wiele osób uległo wstrząsowi nerwowemu.

Przód tramwaju linji 14 jest **zupełnie rozbity** i skrzywiony na lewo.

Motorniczego Guzynowicza i około 14 pasażerów bardzo ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Ruch na ul. Piotrkowskiej jest zatarasowany.

Na miejsce katastrofy przybyły wzmocnione oddziały policji.

Władze śledcze rozpoczęły natychmiast dochodzenie.

NIEBYWAŁY KRACH

na nowojorskiej giełdzie.

Wiedeń, 10.12. Pisma tutejsze donoszą z Nowego Jorku, że na tamtejszej giełdzie przyszło dziś **do krachu, jakjego nie znała dotychczas historja giełdy.**

W ciągu kilku godzin rzucono na rynek **3.750.000 sztuk akcyj** które sprzedawano **za bezcen.**

Straty przez to spowodowane obliczają na okrągło **jeden miljard dolarów.**

Podobno syndykat bankierów chce podjąć jakąś akcję celem przeciwdziałania spadkowi kursu papierów, jednakowoż odbyta konferencja bankierów u Morgana w tej kwestji **nie dała narazie żadnych konkretnych wyników** (AW).

Straszna eksplozja

NA PAROWCU.

Londyn, 10.12. Parowiec „Gulfland", służący do przewożenia nafty został dziś wskutek eksplozji **doszczętnie zniszczony.**

Dopiero po kilkugodzinnej walce **zdołano pożar ugasić.**

Ofiarą wypadku padli jeden oficer i trzech marynarzy, zaś dalszych trzech marynarzy zostało ciężko rannych. (AW)

Ogromne śniegi

SPADŁY W ROSJI.

Moskwa, 10-12. W całej Rosji spa**dły ogromne śniegi,** powodując liczne opóźnienia pociągów.

Szczególnie **wielkie zaspy** śnieżne utworzyły się na linjach kolejowych w Rosji środkowej w okolicach Riazaniu oraz w Arzamasie w gubernji niżnogorodzkiej.

Tajemnica nocnych strzałów

W PARKU BELWEDERSKIM.

Warszawa, 10.12 (tel. wł.) Sprawa nocnych strzałów w parku Belwederskim **jest tematem dalszego śledztwa.**

Przeszło ono obecnie **wyłącznie w ręce władz wojskowych.**

Śledztwo posuwa się **bardzo powoli naprzód,** choć każdy dzień przynosi **nowe elementy, które potwierdzają pewne poprzednie hypotezy.**

Wywiadowca Kossowski **przebywa nadal w więzieniu śledczem** i są już podobno dalsze poszlaki, **co do innych jego wspólników.**

Katastrofalna gołoledź

WE LWOWIE.

Lwów, 10.12. Katastrofalna gołoledź pociągnęła wczoraj we Lwowie za sobą **liczne ofiary,** którym z pomocą śpieszyło pogotowie ratunkowe.

Według pogotowia **15 osób doznało wczoraj wieczorem złamania nóg i rąk.**

Konferencje w sprawie

SZKÓŁ AKADEMICKICH.

Warszawa, 10-12. (Tel. wł.) P. premjer Bartel przyjął w dniu dzisiejszym **marszałka Senatu Szymańskiego.** Konferencja ta dotyczyła prawdopodobnie szkół akademickich, która to sprawa znajdzie się na porządku dziennym obrad **Senatu w dniu 19 bm.**

Wnosić można z tego, że dzisiaj właśnie marszałek Senatu p. Szymański przyjął prof. Romana Nitscha, dziekana wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego i odbył z nim konferencję, dotyczącą **noweli do ustawy o szkolnictwie akademickiem,** w związku z uchwałą Sejmu o przedłużeniu prawa uzyskiwania stopnia doktora na wydziale prawnym i lekarskim do 1932 roku.

Walka o zmianę konstytucji rozpocznie się w najbliższych dniach.

Komisja konstytucyjna po czterech posiedzeniach przyjęła wreszcie szereg uchwał, stwierdzających samą konieczność rewizji Konstytucji, a następnie ustaliła metody postępowania. Przed sejmem komisja stanie z następującym wnioskiem:

Na podstawie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. Sejm przystępuje do rewizji Konstytucji.

Rewizja będzie dokonana na podstawie wniosków, żądających zmiany poszczególnych przepisów powyższej ustawy, zgłoszonych przez Rząd lub przez posłów trybem przepisanym w ust. 2 art. 125 Konstytucji.

O ile pierwsza część wniosku posiadała za sobą olbrzymią większość komisji, gdyż przeciwko przeprowadzeniu zmian konstytucyjnych wypowiedziały się kluby mniejszości słowiańskich — o tyle o drugą część rezolucji toczyła się zacięta walka.

Cóż rezolucja powyższa oznacza?

Przedewszystkiem wniosek każdy musi być zapowiedziany naprzód o 15 dni, i zaopatrzony odpowiednią ilością podpisów: t. j. jednej czwartej wszystkich członków Sejmu czyli przez 111 posłów, musi on być wniesiony do Sejmu, który go odsyła następnie do komisji konstytucyjnej.

Takie warunki są bardzo trudne. Żaden klub w Sejmie nie jest w stanie samodzielnie zgłosić odpowiedniego wniosku. Jedynie może to uczynić BB, ale tam panuje taka rozbieżność opinji, ich sprzeczność, że nie wiadomo, czy wszyscy zechcieliby kłaść swe podpisy pod historyczne wnioski.

By ktokolwiek inny poza BB mógł samodzielnie wystąpić jest niemożliwe. Mogłaby tylko stawiać takie wnioski lewica, jako zwarta całość. Teoretycznie posiada ona trochę więcej ponad czwartą część izby, ale zawsze musi się pewien odsetek liczyć na nieobecnych lub urlopowanych. Niekiedy zaś liczba osób, zniewolonych do opuszczenia na chwilę posiedzeń, jest tak znaczna, że może i coś niecoś braknąć.

Mniejszości same wniosków samodzielnych nie są w stanie przedstawić, bo nie mają odpowiedniej liczby członków, a zresztą i dlatego, że w ich interesie nie leży wzmocnienie wewnętrzne państwa.

Pozostają ugrupowania umiarkowane, które pierwsze występowały z żądaniami zmiany Konstytucji, jeszcze w r. 1925. Ale i one znajdują się w trudnem położeniu, gdyż razem wziąwszy kluby: Narodowy, Piasta, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej nie posiadają 111 potrzebnych podpisów. Muszą się uciec do pomocy innych polskich klubów.

Dlatego też ze strony tych ugrupowań wysunięto żądanie, ażeby można było szczegółowe wnioski o zmianę odpowiednich artykułów Konstytucji zgłaszać przy zwyczajnej ilości podpisów t. j. 15. Tymczasem wniosek taki został odrzucony przez większość lewicową przy pomocy mniejszości narodowych.

Ze strony grup skrajnych i radykalnych takie postępowanie jest zrozumiałe. W gruncie rzeczy nie pragną one zmiany Konstytucji. Jeżeli za czem się wypowiadają, to za zradykalizowaniem Konstytucji, za zniesieniem Senatu i t. p. Pragną zatem utrudnić wszelką reformę w kierunku nadania większej siły władzy wykonawczej. Jednem z ich środków jest właśnie utrudnienie możności przedstawiania rewizjonistycznych wniosków.

Ale sprawa stanęła już na widowni publicznej. Rezolucja komisji o konieczności przystąpienia do rewizji zostanie przyjęta w Sejmie, ale o szczegóły rozpocznie się zacięta walka.

Prawdopodobnie już w nadchodzący piątek Izba przystąpi do sprawozdania komisji konstytucyjnej.

Zjazd międzynarodowy

W SPRAWACH ŁOWIECTWA.

W końcu listopada r. b. odbył się w Nowych Zamkach w Czechosłowacji zjazd kierowników łowiectwa Francji, Polski, Czechosłowacji i Rumunji, celem omówienia szeregu spraw, związanych z ochroną zwierzyny i z opieką nad prawidłowem łowiectwem na terenie międzynarodowym. Francję reprezentowali pp. Ducrocq i Villenave, delegowani przez ministerstwo rolnictwa i zarazem inicjatorzy zjazdu, Czechosłowację — kierownik łowiectwa Schmidt, Rumunję — kierownik łowiectwa Saulescu, a Polskę kierownik wydziału łowiectwa w ministerstwie rolnictwa p. Juljan Ejsmond. Zebrani postanowili zainicjować organizację międzynarodowej rady łowieckiej, której celem byłaby ochrona prawidłowego łowiectwa (w szczególności opieka nad ptactwem przelotnem i sprawne zwalczanie kłusownictwa w pasach pogranicznych), jaknajszersza propaganda zdobyczy wiedzy łowieckiej, oraz rozwijanie i zacieśnienie stosunków między łowiectwem różnych krajów.

W królestwie zbrodniarzy.

Największa kolonja karna na wyspach Andamańskich.

Królestwem zbrodniarzy nazywa ludność Indyj Brytyjskich wyspy Andamańskie, leżące w zatoce Bengalskiej. Wyspy te, posiadające klimat podzwrotnikowy, pokryte są dziewiczemi lasami i olbrzymiemi bagniskami. Rząd indyjski przeznaczył te wyspy na miejsce pobytu dla zbrodniarzy, skazanych przez sądy na dłuższe kary więzienne. W chwili obecnej na wyspach Andamańskich znajduje się około 16.000 zbrodniarzy, z pośród których ponad połowę stanowią mordercy. Wyspy Andamańskie są największą kolonją karną całego świata, która na szczególną uwagę zasługuje przez wzgląd na humanitarny sposób wykonywania kar.

Kiedy przestępca zachowaniem swojem daje dowód, że jest posłuszny, pracowity i że okazuje skruchę, wypuszcza się go z więzienia i daje się mu możność swobodnego poruszania się po całej wyspie. Przestępca taki otrzymuje mały domek i może oddawać się swojej zawodowej pracy. Jeśli ma rodzinę, może ją do siebie sprowadzić. Jeżeli jednak rodzina zbrodniarza z powodu popełnionego przezeń czynu, całkiem się go wyrzekła, a on teraz cierpi wskutek samotności, władze ułatwiają mu otrzymanie rozwodu i umożliwiają mu zawarcie małżeństwa z jedną z przebywających tu kobiet. Zbrodniarki te stają się prawie zawsze po zawarciu małżeństwa na wyspie znakomitemi gospodyniami i dobremi żonami. Szyją dla mieszkańców kolonji i zajmują się wszelkiemi sprawami gospodarskiemi.

Zarząd całej kolonji spoczywa w rękach zesłańców. Jadynymi Europejczykami są tu: naczelny komisarz rządowy, dyrektor kolonji i dowódca straży europejskiej, składającej się z 9 osób. Pozostali urzędnicy, policjanci, a nawet lekarze rekrutują się z pośród przestępców. Najwyższą władzę sądową wykonuje naczelny komisarz rządowy.

Dla przestępców krnąbrnych, niepoprawnych i złośliwych istnieją specjalne więzienia na wyspie zwanej „Wyspą wężów".

Mieszkańcy „królestwa zbrodniarzy" pochodzą ze wszystkich zakątków Indji Wschodnich i posługują się w mowie potocznej niezliczoną ilością narzeczy indyjskich. Często się zdarza, że jeden przestępca nie może się porozumieć z drugim. Z biegiem czasu wytworzył się tu jednak nowy język, właściwie żargon, będący mieszaniną wszystkich niemal narzeczy indyjskich.

Niemal wszyscy mieszkańcy wysp skazani są na dożywotnie zesłanie. Nieznaczny procent stanowią złodzieje, którym wymierzono karę 10 — 20 lat zesłania. Wiedząc, że wysp tych nigdy w życiu już nie opuszczą, zbrodniarze zmieniają się całkowicie, stając się uczciwemi i pracowitemi ludźmi. Prowadzą unormowane życie, mają własne ogniska domowe i często dochodzą nawet do względnego dobrobytu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w zbiorowisku, złożonem z kilkunastu tysięcy zbrodniarzy, wypadki zbrodni są prawie zupełnie nieznane. Wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 10 lat zanotowano na wyspach Andamańskich zaledwie 6 wypadków zbrodni. Na wyspach panuje wzorowy porządek i ogólny spokój. Czasami i tu dochodzi wprawdzie do niepożądanych zajść, ale nigdy nie przyjmują one brutalnych form.

Kto dąży do odebrania Polsce t. zw. „korytarza"

jest agentem przyszłej wojny światowej.

Jeden z współpracowników wychodzącego w Berlinie tygodnika „Das andere Deutschland", rozmawiał niedawno z p. A. Ablem, kierownikiem biura prasowego znanej organizacji nacjonalistycznej „Der Jungdeutsche Orden", która dąży do porozumienia Niemiec z Francją za cenę nabytków terytorjalnych kosztem Polski. Rozmowa dotyczyła t. zw. „korytarza polskiego".

P. Abel dowodził, że „korytarz" należy się Niemcom, choćby już z tego względu, że na jego terytorjum mieszka rzekomo więcej Niemców niż Polaków. Przeciw temu argumentowi wysunął redaktor „Das andere Deutschland" statystykę przedwojenną „Ostmarkenvereinu", że w 1910 r. ludność polska wynosiła tam 50—75 proc.

— Znam te liczby — odpowiedział p. Abel — lecz są one fałszywe. Chodziło wówczas o przekonanie rządu, że jest tam tak wielu Polaków, aby przez to osiągnąć większe sumy na germanizowanie tego kraju.

— Dzisiaj — odpowiada na to „Das andere Deutschland" — mówi się, gdy tego potrzeba — wręcz przeciwnie i niewiadomo doprawdy, kiedy się nie kłamie. Jeśli jednak, jak to wykazano niedawno w „Menschheit", wybierano od 1871 r. w okręgach dzisiejszego „korytarza" samych Polaków do parlamentu — to musiało tam być przecież 50 proc. ludności polskiej. To, żeby na Polaków głosowali Niemcy — jest wykluczone. Od tych czasów stosunki się zmieniły. Obecnie — stwierdza „Das andere Deutschland" — mieszka tam 90 proc. Polaków i 10 proc. Niemców. Pod tym względem statystyki polskie i niemieckie są dość zgodne, chociaż p. Abel zapewnia, że ma inne informacje od mieszkańców „korytarza".

Polemika toczyła się dalej. Redaktor „Das andere Deutschland" zapytał p. Abla, czy wyobraża sobie, by Polska prowincję z 90 proc. ludności polskiej, stanowiącą przytem jedyny dostęp do morza, oddała dobrowolnie, bez wojny i to sąsiadowi, który od 150 lat wyrządził jej tyle szkody? Jak—myśli „Jungdeutscher Orden" — odwzajemnić się Polsce za ten dar, wprost niebywały w dziejach świata?

P. Abel zastrzegł się naprzód przeciw mówieniu o darowiźnie. Zdaniem jego, byłoby to tylko „naprawienie wyrządzonej Niemcom niesprawiedliwości". Tak, jakby p. Abel nie wiedział, że Prusy zachodnie przyłączono do Prus w 1772 r. tytułem zwykłego rabunku. Któż więc poprzedził „niesprawiedliwość"? — zapytuje „Das andere Deutschland".

Lecz p. Abel ma również inne „współczesne" argumenty. Więc dowodzi, że dla Niemców posiadanie korytarza jest kwestją „życiowej konieczności", czem rzekomo nie jest korytarz dla Polski, skoro np. Czesi obywają się bez dostępu do morza; zresztą możnaby żeglugę na Wiśle umiędzynarodowić.

Z wywodami temi rozprawia się „Das andere Deutschland" bardzo prosto. Więc naprzód z ową „konieczością życiową": Z Berlina do Królewca jest wprawdzie bardzo daleko i wskutek tego rozwój życia gospodarczego w Prusach Wschodnich ponosi szkody, lecz tak samo było dawniej i przed wojną. Przesunięcie granicy nie skróci przecież odległości między Berlinem a Królewcem. „Korytarz" nie utrudnia bynajmniej komunikacji, jak to stwierdziła niedawno dyrekcja kolejowa w Królewcu, wyraźnie oświadczając, że: „komunikacja kolejowa odbywa się tak, jakby na terytorjum polskiem funkcjonowała nie polska, lecz niemiecka administracja".

A więc w jakiż sposób p. Abel z „Jungdeutscher Orden" nakłoni Polskę do odstąpienia „korytarza"? Czy przez propagandę wśród Francuzów i Anglików za pomocą naiwnego argumentu, że terytorjum to jest dla Niemców koniecznością życiową, a nie jest nią dla Polski?

— Nie panie Abel — kończy „Das andere Deutschland" — jest tylko jeden sposób pozyskania korytarza polskiego, a jest nim tylko wojna z Polską. A ponieważ, jak to wiemy od 1914 roku, walka nie ogranicza się do dwóch, więc pozostaje tylko wojna światowa. Jeżeli więc ktoś dąży do odebrania korytarza — to albo oddaje się naiwnym złudzeniom, albo jest wprost agentem przyszłej wojny światowej.

Argumenty zupełnie słuszne. Tylko, że „Das andere Deutschland" jest mało wpływowym tygodnikiem, a poglądy p. Abla podzielają miljony Niemców.

Gdańsk zawdzięcza Polsce

ŚWIETNY ROZWÓJ.

Ogłoszona obecnie oficjalna statystyka obrotu towarowego w portach północnych wykazuje niezwykły rozwój portu Gdańskiego po wojnie. Z szarego końca, z dziewiątego miejsca w roku 1913 port gdański przeszedł w roku ubiegłym na drugie. Pierwsze zajmuje Hamburg.

W roku 1913 obroty 11 portów północnych były następujące:

Hamburg — 25.458.000 ton, Brema — 7.167.000, Petersburg — 6.661.000, Szczecin — 6.245.000, Ryga — 4 milj., Emden —3 milj., Lubeka — 2 milj., Gdańsk — 1.718.000 ton. Poza Gdańskiem szły tylko Rewel i Lubeka.

Obecnie stan rzeczy wygląda całkiem inaczej. Kiedy obrót Hamburga w roku 1927 obniżył się o kilkaset tysięcy ton, to obrót Gdańska zwiększył się kilkakrotnie, do 8 prawie miljonów ton, pozostawiając daleko w tyle wszystkie inne porty. Trzecia z kolei Brema miała 3 i pół milj. ton obrotu, mniej niż przed wojną, Szczecin tylko 4 milj., Emden 3.800 tys., pozostałe poniżej 2 miljonów.

Sprawa unormow. uposażeń

W ZAKŁADACH UBEZPIECZEŃ.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, p. dr. Horowitza, odbyło się posiedzenie przedstawicieli zarządów wszystkich zakładów ubezpieczeń społecznych o świadczeniach długoterminowych. Przedmiotem obrad była sprawa jednolitego unormowania uposażeń, a ministerstwo podjęło się opracowania szczegółowego projektu, który, po przedyskutowaniu ze związkiem pracowników, będzie poddany decyzji właściwych władz zakładów. Przyjęcie jednolitego systemu uposażeń usunie dotychczasowe nieuzasadnione różnice w płacach między zakładami.

Zawieje śnieżne

W BOŚNI I HERCEGOWINIE.

Pisma białogrodzkie donoszą z Bośni i Hercegowiny, iż od kilku dni szaleją tam niebywałych rozmiarów śnieżyce. Praca około usuwania śniegu bardzo jest utrudniona, gdyż śnieg ani na chwilę nie przestaje padać. Przytem panuje w Bośni i Hercegowinie silny wiatr i mróz. Komunikacja kolejowa na głównięjszych linjach została wprawdzie utrzymana, ale pociągi kursują bardzo nieregularnie i z wielkiem opóźnieniem. Na linjach mniejszych, przedewszystkiem zaś na linjach wąskotorowych kolejek dojazdowych komunikacja musiała być jednak przerwana.

Spotkałam....

Spotkałam ja rankiem,
spotkałam na łące,
słoneczko złociste,
słoneczko gorące...
i odtąd, miast myśli,
mam jeno promienie,
i nie wiem, co mroki,
i nie wiem, co cienie!...

Słyszałam ja w lesie,
słyszałam w zadumie
jak cudną piosenkę
ptaszyna snuć umie...
jak słowik wydzwania
trel słodki, miłosny,
w zachwycie dla słońca,
w kochaniu dla wiosny...
i odtąd mam w duszy
i pieśni igrania,
i pełnam jest śpiewu,
i pełnam kochania!...

Widziałam ja nocką,
widziałam zoddali,
jak miesiąc przywdziewał
zbroicę ze stali...
jak dumał i marzył,
pogrążon w tęsknocie,
i kąpał się cały
i w srebrze i w złocie...
i odtąd mam w duszy
miesięczne pobłyski,
i duch mój księżyca,
zadumie jest bliski!...

Widziałam ja wiosną,
widziałam ja w sadzie,
jabłonie w rozkwicie
i grusze w gromadzie...
u stóp ich złociste
leżały primule,
i słońce sad cały
pieściło przeczule...
i odtąd, choć zima
odziera świat z krasy,
mam w duszy kwieciste
i sady i lasy!...

Lita Matusewiczowa.

Koncert
p. Ireny Dubiskiej
W SALI GIMN. STASZICA.

Zamiast „Ronda brillant" h-moll Szuberta i koncertu M. Kozłowicza grała koncertantka utwory kompozytorów XVII i XVIII wieku. Szkoda wielka! Bo, mimo, że utwory rokokowe oddała znakomita skrzypaczka z wdziękiem i gracją, — jednak odegranie koncertu Kozłowicza byłoby dla Sosnowca zdarzeniem równie pamiętnem, jak sam występ skrzypaczki tej miary, co p. Irena Dubiska.

Może niejeden z słuchaczy oczekiwał z niecierpliwością wykonania koncertu Kozłowicza i uczuł mimo całej gracji i powabu Corelli'ego czy Veraccini'ego żal do uroczej koncertantki, że niedotrzymała obietnic programu.

Gra p. Dubiskiej staje się z każdym rokiem piękniejszą i głębszą. Utwory rokokowe oddała artystka z wykwintnym umiarem, z poczuciem stylu epoki i z wyczuciem formy. Przytem ton skrzypaczki pogłębił się, wyszlachetniał i stał się bogatszy w modulacje i czulszy na dynamiczne odcienia. Toteż fraza koncertantki zyskała niezmiernie na plastyce i wyrazistości. Technika, jaką rozporządza p. Dubiska jest kryształowo czysta i zwiewnie lekka (Rondo W. A. Mozarta w tonacji G-dur).

W drugiej części koncertu odegrała p. Dubiska „Taniec słowiański" e-moll A. Dworzaka. Taniec ten, jest perłą pomiędzy klejnotami pozostałych tańców słowiańskich czeskiego mistrza (wszystkich jest 16); jest to stylizowany mazur; pierwiastka polskiego w nim niewiele (chyba rytm środkowej części przypomina mazura), zamało jest fantazji, rozmachu, żywiołowości. Trudno, musimy się pogodzić z faktem, że mazur, prawdziwy mazur — może wyjść tylko z pod pióra Polaka.

W mazurze Dworzaka jest dużo sztucznej salonowości, nienaturalnej elegancji i kokieterji niepolskiej. Ale mimo to jest w przecudnej frazie tańca Dworzaka tyle żaru uczucia i tyle jakiegoś porywającego uroku, że niepodobna mu się oprzeć. Niestety wykonanie wskutek niedostatecznego zgrania się koncertantów nie dało tego szerokiego gestu — jakim jest nacechowana forma tej kompozycji, co przyczyniło się do osłabienia tych wszystkich bogactw, które p. Dubiska przed nami rozwinęła.

Żywiołowo oddała koncertantka egzotyzm hiszpańskich tańców de Falli.

Pani Irena Strokowska - Faryaszewska rozwinęła przed słuchaczem głos wielki, okrągły, bogaty w dźwięk i ciepło. Szkoła p. Faryaszewskiej jest soliczna, dokładna i rzetelna; niestety oparta na metodzie dziś już przestarzałej — nadającej się wybornie pod wymagania włoskiego bel canta, lecz niezawsze wystarczająca dla świata szubertowskiej pieśni.

Stąd zarzut, który skierujemy przeciwko Szubertowi pani Faryaszewskiej: niebył stylowy; śpiewaczka zbelcantyzowała Szuberta, stosując do niego swą włoską technikę bez zastrzeżeń i koniecznych modyfikacyj. Rozdźwięk między stylem a użytemi środkami wykonawczemi odczuwało się najwyraźniej w pieśni „Grajek". Tej skromnej, prostej, raczej mówonej, niż śpiewanej melodji, wyrażającej skargę kompozytora, że utwory jego nie mają wśród ludzi powodzenia — należało dać szatę skromniejszą, i tempo odpowiedniejsze. Również polskie pieśni nie czuły się dobrze z techniką głosu p. Farjaszewskiej: polska kompozycja wokalna kładzie bowiem wielki nacisk na wyraźną dykcję, podczas gdy szkoła p. Faryaszewskiej skierowuje swe wysiłki przedewszystkiem na poprawne i równe prowadzenie głosu.

Ten cel p. Faryaszewska osiągnęła istotnie w całej pełni i dlatego pieśni — komponowane pod kątem wymagań wokalnych włoskiego belcanto śpiewa p. Faryaszewska przepięknie, dając nawet najwybredniejszemu słuchaczowi pełnię satysfakcji artystycznej

F. Sachse.

„Polska swemu obrońcy".

Poniżej podajemy dalszy ciąg listy osób Zagłębia Dąbrowskiego, odznaczonych medalem „Polska swemu obrońcy":

132) Nawrot Stanisław, 133) Nowacki Gwidon, 134) Nowicki Jan, 135) Nowak Jan (ur. 1896 r.), 136) Nowak Jan (ur. 1901 r.), 137) Nowak Antoni, 138) Nielepiec Wiesław, 139) Nichter Jerzy, 140) Nowak Michał, 141) Nowicki Zygmunt, 142) Nyk Jan, 143) Nawrot Stanisław, 144) Nowak Osłońska Marja, 145) Nowak Wacław, 146) Ostrowska Helena, 147) Odrzywałek Jan, 148) Ostrowski Stanisław, 149) Osłoński Eugenjusz, 150) Osłoński Józef, 151) Osłońska Adela, 152) Ogrodnik Józef, 153) Przedmolski Edward, 154) Plebanek Antoni, 155) Piaskowski Piotr, 156) Piotrowski Wacław, 157) Piwowar Piotr, 158) Plesiński Hugo, 159) Paśniczek Leon, 160) Pęgiel Bolesław, 161) Pogoda Czesław, 162) Polak Sergjusz, 163) Pluciński Feliks, 164) Piławski Antoni, 165) Piskorczyk Edward, 166) Piwowarczyk Bronisław, 167) Przybyłecki Stanisław, 168) Ptak Władysław, 169) Pawlak Jan, 170) Podgórski Stefan, 171) Prugar Tadeusz, 172, Paździor Józef, 173) Piszczyk Jan, 174) Przypkowski Bolesław, 175) Rajsowa Kamila, 176) Rene Adolf, 177) Rosik Juljan, 178) Rabsztyn Paweł, 179) Resiak Antoni, 180) Romanów Stanisław, 181) Reimsch Witold, 182) Rudziński Romuald, 183) Rudecki Jan, 184) Szmuła Alojzy, 185) Szpineter Zdzisław, 186) Sobolewski Aleksander, 187) Szczeciński Jan, 188) Sałata Jan, 189) Surowiec Kazimierz, 190) Szuliński Franciszek, 191) Stelmach Juljan, 192) Stryjewski Henryk, 193) Szczepański Bolesław, 194) Świtoń Kazimierz, 195) Szypulski Aleksander, 196) Sowiński Antoni, 197) Szmidt Władysław, 198) Strzałowski Tadeusz, 199) Sekuła Franciszek, 200) Suchanek Wacław, 201) Śliwicki Michał, 202) Szyjkowski Stefan, 203) Szenk Mieczysław, 204) Szczypa Edward, 205) Szczypa Antoni, 206) Skórka Józef, 207) Tytko Franciszek, 208) Tierling Teodor, 209) Tabor Jan, 210) Tabaczyński Stanisław, 211) Tumidajewicz Jan, 212) Talentowski Stefan, 213) Talentowski Stefan, 214) Ulman Bronisław, 215) Urgacz Piotr, 216) Wacławik Władysław, 217) Wtorkiewicz Józef, 218) Waluga Jan, 219) Wleciał Jan, 220) Walczyk Franciszek, 221) Wolak Jan, 222) Wójcik Michał, 223) Wieczorek Zygmunt, 224) Walcendorf Roman, 225) Wroński Czesław, 226) Wieczorkiewicz Jan, 227) Wyrwas Andrzej, 228) Wyrozumski Marjan, 229) Zberek Józef, 230) Załucki Wojciech, 231) Związek Piotr, 232) Zaborowski Ignacy, 233) Ziemiański Ignacy, 234) Zieleniec Edmund.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Wtorek	Dziś Damazego P. W. Jutro Aleksandra M. Wsch. słońca 7 m. 33 Zach. „ 15 m. 25

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Burza
Kino „Sfinks" — „Mój przyjaciel Harry"

Program radjowy

NA WTOREK 11 GRUDNIA 1928.
KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych
16.55 — Komunikat harcerski.
17.10 — Wykład historji Polski.
17.35 — Odczyt p. t.: „Przez okno bycia — Pogląd na ustrój świata" — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
18.00 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. Wykonawcy: prof. Kantorowicz (skrzypce), Neuteich (wiolonczela), Rosenbaum (fortepian).
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt z cyklu. „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. wizytator dr. E. Farnik.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. — Warszawy
22.30 — Muzyka lekka.

✕ **SĄDY PRACY W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.** Jak się dowiadujemy w związku mającemi być uruchomione mi Sądami pracy z dniem 15 stycznia 1929, zostały już wynajęte lokale w Sosnowcu i Dąbrowie. W Sosnowcu Sąd pracy mieścić się będzie przy ul. Marjackiej w domu p. Sztuki, a w Dąbrowie w Stowarzyszeniu domów ludowych przy ul. 3-go Maja.

Zarządzenia co do ławników w Sądach pracy zostaną dopiero wydane

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek 11 bm. — „Szklana Góra" o godzinie 3.30.

Wtorek 11 bm. — „Potęga reklamy" wieczór.

Środa 12 bm. — „Domek trzech dziewcząt".

✕ **KURS DLA KONTROLERÓW SANITARNYCH.** Dnia 11 lutego 1929 r. rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny II-gi 4-ro miesięczny kurs dla kontrolerów sanitarnych. Zadaniem kursu będzie szkolenie w wykonywaniu inspekcji otoczenia (t. zn. ustępów, studni podwórzy, domów, mieszkań i t. p.), wykonywaniu nadzoru nad produktami spożywczemi, pobieraniu prób do analizy wody, produktów spożywczych i t. p., wykonywaniu dezynfekcji, dezynsekcji, deratyzacji i t. p. Kurs ma mieć charakter wybitnie praktyczny, większa część czasu będzie użyta na zajęcie laboratoryjne, ćwiczenia na terenie, dokonywanie inspekcji, zwiedzanie instytucyi i urzędów sanitarnych i t. p. Kandydaci na kurs winni posiadać świadectwa z ukończenia 4 klas gimnazjalnych, lub conajmniej 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Pierwszeństwo będą miały osoby pracujące w urzędach sanitarnych państwowych lub samorządowych na stanowiskach dozorców lub kontrolerów sanitarnych, dezynfektorów lub kontrolerów targowych i t. p. Urzędy sanitarne, zainteresowane w odpowiednim wyszkoleniu kontrolerów sanitarnych, mogą delegować na kurs swych funkcjonarjuszy, w drodze udzielenia im płatnego urlopu lub przez udzielenie stypendjum dla kandydatów na te stanowiska. Opłata za cały kurs wynosi 50 zł. Słuchacze w czasie pobytu na kursie w Warszawie mogą korzystać z bursy Państwowej Szkoły Higjeny.

Zgłoszenia na kurs z załączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, oraz odpisów świadectw szkolnych względnie zaświadczeń z poprzedniej pracy, należy nadsyłać do sekretarjatu Państwowej szkoły higjeny (Warszawa, Chocimska 24) do dnia 10 stycznia 1929 r.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

O samowystarczalność gospodarczą.

Dnia 7 grudnia b. r. w sali Ogniska w Dąbrowie Górniczej wygłosił p. Wacław Bielecki odczyt „O samowystarczalności gospodarczej". Prelegent, przedstawiwszy naszą sytuację gospodarczą, wykazał znaczenie programu samowystarczalności jako jedynej drogi, wiodącej do równowagi bilansu handlowego i niezależności gospodarczej. Akcja na rzecz samowystarczalności wyszła ze strony społeczeństwa, ze strony konsumentów i jest to zupełnie naturalna kolej rzeczy. Jeżeli konsumenci będą żądać w sklepach tylko wyrobów krajowych — to kupiectwo zmuszone będzie zaprzestać sprowadzania towarów zagranicznych, bo nie będzie na nie zbytu.

Dotychczas niejednokrotnie domagali się kupujący właśnie towaru zagranicznego i wskutek tego znowu są fakty, iż na niektórych wyrobach krajowych umieszczono znaki zagraniczne, byle tylko zadowolić żądania konsumentów.

Następnie przedstawił prelegent spis ośmiu grup towarów, których bezwarunkowo nie powinno się sprowadzać bo można ich całkowicie zastąpić krajowemi, które wcale nie są gorsze od zagranicznych.

Po odczycie, przyjętym żywemi oklaskami, wywiązała się dłuższa dyskusja w czasie której p. Bielecki udzielił informacyj. Po zamknięciu dyskusji przyjęto jednocześnie następującą rezolucję: „Zebrani w Dąbrowie w dn. 7 grudnia na odczycie p. W. Bieleckiego o samowystarczalności gospodarczej" zobowiązują się kupować tylko wyroby krajowe"

✕ **„DOM SZKOŁA".** Staraniem „Sekcji naukowej Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Zagłębiu" odbędzie się w środę 12 grudnia o godz. 5 popołudniu w sali gimn. im. E. Plater w Sosnowcu (ul. Małachowskiego Nr. 5) odczyt prof. T. Pasierbińskiego na temat: „Dom i szkoła". „Sekcja naukowa T. O. P. n. M. w Z." ma za zadanie poruszenie w prelekcjach tych zagadnień, których wyjaśnienie, będąc dorobkiem nauki o wychowaniu, ułatwi rodzicom skuteczne spełnienie swego obowiązku względem dzieci. Poczynania sekcji godne są poparcia przez całe społeczeństwo. Cena biletu 50 gr.

✕ **ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** We zmiance zamieszczonej w dniu wczorajszym o zebraniu towarzyskiem związku oficerów rezerwy i zaproszonych gości w związku z dekoracją medalami „Polska swemu obrońcy" wkradła się pomyłka: przemawiał nie p. Engelking, lecz b. por. Naczelnego Dowództwa armji gen. Hallera w Paryżu p. Enderlin Ludwik.

✕ **ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W POGONI.** Niezwykłą uroczystość obchodziła dn. 8 grudnia żeńska młodzież katolicka w Pogoni. W dniu tym na uroczystem nabożeństwie ks. Augustynik patron Stow. dokonał poświęcenia sztandaru zakupionego ze składek młodych członkiń. Wzruszający był moment dla wiernych, którzy szczelnie wypełnili świątynię i widzieli swoje córki jak po uroczystej Komunji Św. i poświęceniu sztandaru składały ślubowanie. Punktem zaś kulminacyjnym była akademja w sali gimnazjum Staszica na którą złożyły się śpiewy, deklamacje i obrazek sceniczny. Rozentuzjazmowana publiczność darzyła wykonawczynie hucznemi oklaskami. Ks. patronowi Augustynikowi należy się wielkie uznanie i wdzięczność za tak gorliwą i owocną pracę, gdyż naprawdę w tak krótkim czasie donośnie takiego dzieła, że trzeba było widzieć, aby uwierzyć.

Po wyborach do Rady miejskiej w Będzinie.

Porażka socjalistów, — Żydzi zdobyli połowę mandatów.—Osłabienie ugrupowań polskich

Niedzelne wybory do Rady miejskiej w Będzinie wykazały charakterystyczne zmiany i przesunięcia w układzie sił na terenie samorządu miejskiego. Przedewszystkiem stwierdzić należy niezwykle dodatnie zjawisko, zaobserwowane podczas wyborów również w miastach sąsiednich, mianowicie **stopniowe wyzwalanie się sfer robotniczych** z pod ogłupiającego wpływu lewicy, **tj. komuny i socjalistów.** Klasycznym przykładem tego jest liczba głosów. oddanych na listę B. B. Ogólnie przewidywano. iż B. B. otrzyma najwyżej 2 mandaty, tymczasem dzięki głosom robotników, ilość ta zwiększyła się trzykrotnie, przyczem dzielnice nawskroś robotnicze i znane dotychczas jako twierdze komunistyczne, jak Ksawera i Warpie lwią część swych głosów oddały na listę B. B., co jest najlepszym dowodem, że robotnik poznał się na fałszywych dobroczyńcach i przestał im wierzyć.

Socjaliści przy wyborach do Rady miejskiej w 1925 r. zdobyli 9 mandatów, obecnie tylko 5, **czyli stracili 45 proc.**, przyczem, gdyby nie unieważnienie listy komunistycznej, w następstwie czego duży odsetek zwolenników komuny, nie chcąc stracić głosu, oddał go na listę socjalistyczną, P. P. S. otrzymałaby nie więcej, niż 2 mandaty.

Lista nr. 7, dzięki bardzo intensywnej agitacji, zdobyła 1 mandat, natomiast lista p. Gęborskiego przepadła z kretesem, a rezultat ukazania się tych list był ten, iż **sporo głosów polskich zmarnowano** i wprowadzono wśród wyborców częściowy zamęt, co w pewnym stopniu musiało się odbić ujemnie na ogólnym wyniku.

Na unieważnioną listę komunistyczną **oddano 1894 głosy**, czyli zmarnowano prawie 5 mandatów.

Stan Polskiego Bloku wyborczego czyli dawnego Zjednoczenia polskiego zmniejszył się w porównaniu z wynikami wyborów w 1925 r. o jedną trzecią na korzyść B. B.

W poprzedniej Radzie miejskiej Polacy na ogólną liczbę 32 radnych posiadali 21 mandat, obecnie tylko 16, czyli stosunek poważnie zmienił się **na korzyść żydów**, których liczba mandatów z 11 w dawnej Radzie **wzrosła obecnie do 16**, tj. połowy składu Rady.

Bogiem a prawdą, istota polskiego stanu posiadania w zasadzie nie uległa zmianie, boć ogólnie wiadomo, czem był klub Solidarności robotniczej i znany był jego stosunek do ugrupowań naprawdę polskich.

Naogół sfery robotnicze wzięły liczny udział w wyborach, wynoszący w niektórych obwodach do 80 proc., natomiast inteligencja, jak zwykle, niedopisała. Udział głosujących wynosił od 50 do 80 proc., średnio głosowało 69 proc.. gdyż na 23095 uprawnionych głosowało 16132 osoby, w tem ważnych głosów oddano 14210, czyli unieważniono głosów 1922.

W wyniku wyborów weszli do nowej Rady pp.: **z listy nr. 1 (BB)** dr. B. Jarzębowski, F. Żebrowski, A. Kisyński, J. Malczewski, F. Goc i M. Grudziński. **Z listy nr. 2 (PPS.)** R. Niewiara, S. Hetmańczyk, J. Waś, J. Zemła i K. Laskowski. **Z listy nr. 5** (Żyd. robotn. kom. wybor.) J. Fajner i B. Rotenberg. **Z listy nr. 6** (Poalej Sjon) J. Erlich. **Z listy nr. 7** (Bezpartyjne zjednoczenie gospodarcze) Z. Garnczarczyk. **Z listy nr. 10 (Polski Blok wyborczy)** dyr. A. Błażejewicz, J. Grudziński, J. Dziedzic i S. Szkutnik. **Z listy nr. 12** (Związek rzemieślników żydowskich) S. Firstenberg, H. Goldsztajn, M. Hampel, E .Klajman i H. Jakubowicz. **Z listy nr. 16** (Hitachdut) dr. R. Rechtman. **Z listy nr. 17** (Zjednoczenie kupców żydowskich) L. Rubinlicht, A. Lidzbarski, M. Sztajer, J. Goldfeld i H. Rechnic. **Z listy nr. 19** (Żydowscy robotnicy religijni) H. Erlich.**Z listy nr. 22** (Żydowski blok narodowy) N. Rotnerowa.

Jak ułożą się stosunki w nowej Radzie miejskiej, narazie trudno przesądzać. Jeżeli nie będzie protestów przeciwko wyborom. nowa Rada zbierze się na pierwsze konstytucyjne posiedzenie za 2 tygodnie od chwili wyborów i wtedy będzie można zorjentować się w układzie stosunków.

Aresztowanie komunistów
W BĘDZINIE.

Pisaliśmy już, że przed wyborami do Rady miejskiej w Będzinie komuniści prowadzili bardzo ożywioną agitację za głosowaniem na ich unieważnioną listę. Pozatem prowodyrzy komunistyczni usiłowali urządzić demonstracyjny pochód w ub. sobotę, po wiecu przedwyborczym który odbywał się na ulicy Małobędzkiej. Na wiecu tym między innemi przemawiali komuniści: Wroński i Sywała, którzy pierwsi zaintonowali międzynarodówkę i wznosząc okrzyki antypaństwowe usiłowali doprowadzić do awantury. Znajdująca się na miejscu policja aresztowała co gorliwszych krzykaczy komunistycznych i przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego.

Aresztowani zostali: **Szywała Józef** z Będzina (Mydlice 26), **Wroński Władysław** z Sosnowca (B. Prusa 6), **Pękniewski Zygmunt** z Dąbrowy (Kościuszki 25), **Stefaniak Władysław** z Sosnow. (Staszica 12), **Misiaszek Józef** z Będzina (Siemońska 12) i **Szajerówna Pola** z Będzina (Małachowskiego 8).

Tego samego dnią aresztowano również komunistę **Zonenlichta Pinkusa,** zamieszkałego w Będzinie, który na wiecu w kinie Corso rozrzucał odezwy komunistyczne.

× **PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM.** Wczoraj, o godz. 11 przed poł. skutkiem chwilowego braku prądu nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym. Po 20 minutowej przerwie, komunikacja została wznowiona.

× **ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ŚWIĘTA.** Nieznany narazie osobnik pragnąc już teraz zaopatrzyć się na święta w trunki złożył ub. nocy wizytę w restauracji „Pod Orlem" p. Sawulskiego, znajdującej się w Sosnowcu, przy ulicy Sobieskiego 3. Amator wódek dostawszy się na górę po drzewie opuścił się na dół, do lokalu a stąd udał się do piwnicy skąd zabrał kilka butelek wódek, wina, sery i wędliny, wartości ponad 200 zł.. Złodziej prawdopodobnie parę razy dostawał się jedną i tą samą dziurą do piwnicy. Potwierdza to fakt że matka właściciela restauracji wyszedłszy rano na podwórze, spostrzegła go, gdy obładowany butelkami, usiłował przedostać się przez płot. Nie namyślając się długo p. Sawulska schwyciła złodzieja za rękę, usiłując go zatrzymać. Atoli złodziej uderzywszy ją pięścią w głowę, skoczył pospiesznie na płot.

W tymże momencie p. S. wołając pomocy, schwytała złodzieja, będącego ujż na płocie za nogę, chąc go ściągnąć. Wówczas opryszek kopnął jeszcze dzielną niewiastę poczem pospiesznie zeskoczył na ulicę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, która wszczęła dochodzenie celem ujęcia śmiałego złodzieja.

× **WŁAMYWACZE W SKLEPIE TYTONIOWYM.** W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek obrabowali sklep tytoniowy, należący do Związku legjonistów, mieszczący się przy ulicy Sienkiewicza. Włamywacze dostali się do sklepu po uprzedniem wybiciu znacznego otworu w murze. Straty narazie nieustalone. Odszukaniem włamywaczy zajęła się policja.

× **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY.** Policja śląska aresztowała onegdaj dwóch włamywaczy: Trymbczyka z Warszawy i niejakiego Elznera z Sosnowca. Obaj włamywacze zostali osadzeni w więzieniu w Katowicach.

× **SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ DESEK.** Henryk Saper, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 25 oskarżył przed policją Jakóba Półtoraka vel Grajera z Będzina (Kołątaja 31) o systematyczną kradzież desek ze składu. Jak oświadczył poszkodowany, Półtorak zdołał skraść 124 deski, wartości 2000 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

SPÓR POLITYCZNY.

— Niech pan sobie zapamięta, że moje przekonania polityczne są o wiele czystsze od pańskich.

— Nic dziwnego! Przecie pan zmienia je trzy razy na tydzień.

Echa uroczystości niedzielnej

w związku z dekoracją medalem za udział w walkach.

Kulminacyjnym punktem uroczystości niedzielnej, w związku ze zjazdem legjonistów i „peowiaków", miała być dekoracja uczestników walk medalami „Polska swemu Obrońcy". Dekoracja miała odbyć się około płyty Nieznanego Żołnierza przed dworcem w Sosnowcu. Zdawałoby się, że organizatorowie tej uroczyści powinni byli przewidzieć zwykłe zachowanie się w takich wypadkach tłumów publiczności i postarać się drogą tych czy innych zarządzeń i środków o zachowanie pewnego porządku, w tej bądź co bądź podniosłej uroczystości.

Niestety, stało się zupełnie inaczej. Po długich zmaganiach się z tłumami widzów, po chaotycznej bieganinie, zdołano z trudem udekorować oficerów rezerwy i podoficerów, natomiast uroczysty ten akt ominął kilkuset zgromadzonych szeregowców, którym medale doręczono bez uroczystej ceremonji.

To też nie dziwimy się zupełnie treści listu, który otrzymaliśmy od jednego z uczestników niefortunnie zorganizowanej uroczystości:

W związku z uroczystością dekoracji, odbytej w dniu 9 bm. nie mogę powstrzymać się od wyrażenia swego oburzenia na lekceważące obejście się z grupą szeregowców przy dekorowaniu pamiątkowymi medalami. Przed płytą Nieznanego żołnierza ustawiono trzy grupy, z których trzerią stanowili szeregowcy. Dwie pierwsze zostały uroczyście udekorowane, zaś trzecią zlekceważono i dopiero po właściwej uroczystości zgrupowanym karnie i oczekującym na akt dekoracji szeregowców wręczano wykupiony poprzednio medal „do łapy!" Czy tak być powinno?

W nadziei, iż Szan. Pan Redaktor w imię pokrzywdzonych szeregowców pismo niniejsze łaskawie umieścić raczy, łączę wyrazy szacunku i kreślę się

Z poważaniem
W. Czechowski.

Jest to jeden z licznych głosów, które już w niedzielę, zaraz po uroczystości można było słyszeć. Sądzimy, że organizatorowie uroczystego doręczenia medalów, zechcą naprawić krzywdę, którą wyrządzili wielu osobom, organizując przy najbliższej sposobności udekorowanie tych, których pominięto w niedzielę.

Drugim b. nieprzyjemnym momentem był sposób składania wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza przez poszczególne organizacje. Oto, gdy wieniec składali oficerowie rezerwy, orkiestra zagrała Hymn narodowy i złożenie wieńca dokonane zostały w sposób uroczysty. Składały jednak wieńce i inne organizacje (harcerstwo, kluby polityczne, legjoniści) i orkiestra wówczas nie grała, komendy „baczność" nie było, natomiast wszyscy swobodnie sobie gwarzyli, a nawet papierosy palili.

Wystawa Sztuk Pięknych

w Katowicach.

Na zaproszenie inicjatora Wystawy obrazów i rzeźby artystów plastyków krakowskich, podhalańskich, śląskich i Zagłębia Dąbrowskiego Śląskiego Towarzystwa Wystaw i propagandy Gospodarczej odbyło się w lokalu tegoż Towarzystwa zebranie członków Komitetu organizacyjnego oraz przedstawicieli prasy.

Zebranie zagaił dyr. Śl. T-wa Wystaw i Prop. Gosp. dr. Jerzy Łaszcz, streszczając cel urządzenia wystawy obrazów w Katowicach. Następnie referent pras. T-wa red. Kawecki poinformował zebranych o nazwiskach artystów - malarzy i rzeźbiarzy, którzy przyjęli udział w wystawie. Z braku miejsca wymienimy tylko najgłówniejszych. Są to: grupa Związku Artystów plastyków w Krakowie: Augustynowiczówna, Chmurski, Czerwenka, Detke, Filipkiewicz, Klimowski, Kowalski, Krcha, Król, Krzetuska, Leszko, Markowicz, Müller, Orszulski, Pochwalski Józef, Pochwalski Kasper, Pronaszko Zbigniew, Rutkowski, Serwin, Stapiński, Stroynowski, Szwarc, Terlecki, Weiss Wojciech, Żurawski, Żelechowski. Żmuda, Wodzinowski Wincenty i inni, z grupy Związek Artystów Plastyków w Zakopanem: Biruła-Białyniecki, Malczewski Rafał, Haneman, Ćwikliński, Kłosowski, Barabasz, Rykała, Szyszyłowiczowa, Jan Gąsiennica - Szostak, Bradkowska, Gałek i Malicki, z grupy **Tow. Artystyczno-Literackie w Sosnowcu: Rychter, Zmigrodówna, Pawela, Araszkiewicz, Wrzesiński, Hyła, Rembertowski,** z grupy artystów śląskich: Wałach, Steller, Kidon. Józef Tor. Czerkawska, Kowalewicz, Kawecki. Rutkowski, Nowak, Chwierut. Konarzewski i Łonicki. Ponadto zgłoszono szereg rzeźb a to: prof. Wojciech Brzega z Zakopanego, Jan Seretta z Pawłowic Śl., Stanisław Sobczak z Zakopanego, Marja Łaszkiewiczowa z Sosnowca, Wieja z Bielska.

Po referacie dr. Łaszcza wywiązała się obszerna dyskusja w kwestji urządzenia na terenie Śląska stałych wystaw dzieł sztuki, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni.

Dyr. dr. Łaszcz zwrócił się na zakończenie z apelem do dziennikarzy aby na łamach swych pism gorąco poparli imprezę wystawową, której otwarcie nastąpi w sobotę 15 b. m. o godzinie 12.30 w Domu Związkowym przy kościele Marjackim w Katowicach.

Z SALI SĄDOWEJ.

„MIŁA" RODZINKA PRZED SĄDEM

25-letni Władysław Nowiński, mieszkaniec m. Sosnowca (Racławicka 5), wracając w dniu 19.9-1928 r. z sutej libacji po wychyleniu kilku większych zachowywał się grubiańsko na ulicy Nowopogońskiej. Manją jego było zaczepianie kobiet i nieprzyzwoite doń używanie wyrazów. Niewiasty, nie chcąc narażać się na słuchanie ulicznych wyrażeń, uciekały przed pijakiem, kryjąc się po bramach domu. Pełniący służbę posterunkowy zauważywszy popłoch na ulicy, skonstatował, że zamieszanie spowodował znany w tej dzielnicy awanturnik Nowiński. Posterunkowy wezwał go do udania się z nim do komisarjatu, celem wytrzeźwienia. W jednym momencie, jak na podany sygnał, stanęła przy policjancie matka Nowińskiego, Małgorzata, następnie bratowa, Antonina Nowińska i wreszcie dwaj nieodstępni jego kompanowie: 30-letni Józef Lula (Racławicka 5) i 26-letni Wincenty Sternak (Daleka 34). Przybrawszy groźną postawę i wśród epitetów, skierowanych pod adresem posterunkowego starali się oswobodzić Nowińskiego. Wszystkich uczestników zajścia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W dniu wczorajszym zajęli oni miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, nie przyznając się do jakiejkolwiek winy. Po przesłuchaniu świadków i ustaleniu winy wszystkich podsądnych, sąd wydał wyrok skazujący Nowińskiego, Lulę i Sternaka po dwa miesiące więzienia, Nowińskie zaś — po dwa tygodnie.

Rozprawy nożowe
W SOSNOWCU

Między mieszkańcami Sosnowca Dziamą Antonim (Pańska 27) o Bondarenką Władysławem (Wiejska 40) doszło w ub. sobotę do bójki, w czasie której **krewki Bondarenko uderzył swego przeciwnika nożem w głowę.** Rannego Dziamę, po udzieleniu mu pomocy na miejscu przewieziono do szpitala na Pekinie.

Wczoraj zaś zgłosił się do komisarjatu policji w Sosnowcu Konieczny Tadeusz (Kuźnicy 4) oskarżając swego sąsiada Elsnera Marjana Kuźnica 6) o **uderzenie ko nożem w szyję.**

W obu powyższych wypadkach policja miejscowa prowadzi dochodzenie.

„Posag w kominie“
I „MARCOWY KAWALER“.

Trzeci z rzędu występ sekcji scenicznej tow. muzycz. - śpiew. „Harmonja“ w Gołonogu, w tym sezonie, świadczy, że życie tegoż towarzystwa pulsuje w dobrym tempie. „Posag w kominie“ był zagrany nieco gorzej jak poprzednio wystawiane sztuki.

Na szczególną uwagę zasługuje p. Liszajówna w roli Małgorzaty. Jej dobra gra dodała dużo uroku sztuce. W zupełności dotrzymywał pola „Małgorzacie“ p. Wit w roli Szymona. „Stary“ ten amator wywiązał się z zadania beb trudu. On też najbardziej rozśmieszał publiczność. Solowy śpiew wykonał nieźle i słusznie został za to nagrodzony oklaskami. P. Mansweldówna jak na początek grała dobrze.

Inaczej sprawa miała się z „Marcowym kawalerem“. Jeśli do sztuki tej biorą się amatorzy, to muszą to być amatorzy o nieprzeciętnych zdolnościach i z dużą rutyną. I tutaj można się było naocznie przekonać o pracy tow. „Harmonja“. Cichutko, bez szumnej reklamy, wśród trudnych warunków, garstka amatorów zrzeszonych w sekcji scenicznej pracuje intensywnie wydając obfite żniwo. Dowodem tego wczorajsze odegranie „Marcowego kawalera“.

Pierwsze „skrzypce“ w tej sztuce grał p. Biesiada w roli Heljodora. Jest to najtrudniejsza rola w tej sztuce, a była wykonana, zupełnie dobrze, jak na amatora. Jedyny błąd to zbyt szablonowe łapanie się za bolące części ciała.

Heljodorowi dotrzymywał pola partner jego p. Winiarski w roli Ignacego. Dwójka ta była tak zgrana ze sobą że z wielką przyjemnością obserwowało się ich grę. Również dobrze ze swych ról wywiązała się reszta grających. P. Laskowska w roli Pawłowej wzbudzala często śmiech na sali swymi dowcipnemi monologami. P. Jurczykówna w roli Eulalji była dobrą partnerką Pawłowej. Wreszcie p. Jastrząb w roli Grzempielewskiego dopełniał zgrany zespół. Ujemną stroną sztuki na scenie, to marne dekoracje. Z tak opracowanemi sztukami powinna Harmonja bezwzględnie wystąpić i na innych terenach jak w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Czeladzi, Grodźcu i t. d. Na powodzenie zawsze liczyć można.

Obserwator.

Kronika Sławkowska.

× **OPŁAKANY STAN DRÓG.** Drogi sławkowskiego grodu znajdują się w wielce opłakanym stanie, a to z braku energicznej ręki wójta. Od szeregu lat niepoprawione, stanowią w obecnym okresie czasu jedno wielkie bajoro, w którym ludzie lgną już nie po kostki, ale po kolana. Ludność niszczy obuwie, konie uprząż, a gospodarze klną, bo miast chodzić drogą, przechodnie wydeptują ścieżki po polach, szukając suchszych miejsc do przejścia.

Wskazanem byłoby, aby odpowiednie czynniki zechciały zainteresować się tym stanem rzeczy i zrobić porządek w mieście.

× **OŚWIETLENIE MIASTA.** Elektrownia w Sławkowie zyskała sobie już „sławę“ nietyle „świetlaną“ ile „ciemną“. Ludność wogóle nie ma wrażenia aby istniała elektrownia, takie ciemności panują w mieście. Lampy w mieszkaniach przpominają raczej słynne „ogarki“, z przed kilkudziesięciu lat, ale nigdy lampy elektryczne. Światło dają przymglone, żółtoczerwone, że oczy bolą przy czytaniu. Bardzo często przytem światło gaśnie, a wtedy mieszkańcy przypominają sobie znowu dawne czasy i wyciągają świece i naftę

Czyż niema rady na tego rodzaju stan rzeczy?

× **ŚW. MIKOŁAJ W SŁAWKOWIE.** Kierowniczka ochronki, Marya Kucówna wraz z p. Genowefą Grabowską i Józefą Egierską urządziły dla dziatwy najmłodszej wieczór św. Mikołaja. Sala pięknie i gustownie przybrana z ładnie urządzoną scenką bardzo miłe zrobiła wrażenie na licznie zebranych gości. Na program wieczoru złożyły się deklamacje i śpiewy „naszych milusińskich“ za co widzowie nagrodzili oklaskami „przyszłych artystów“ teatru sławkowskiego. Wreszcie zjawił się św. Mikołaj w asyście anioła i rozdał dziatwie podarki. Podziękowanie św. Mikołajowi w imieniu dzieci za to że przyszedł i przyniósł dużo łakoci wygłosiła Sewerka Cieślikówna. Duchowieństwo jak i miejscowa inteligencja zaszczyciła swą obecnością uroczystość.

× **ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY CHRZEŚCJAŃSKIEb.** W dniu 6 bm. o godz. 7 w. staraniem. prezeski druhny Stasi Kucówny przy pomocy komitetu wieczoru został urządzony dla żeńskiego Stow. młodz. chrześc. obchód św. Mikołaja. Na program złożyły się deklamacje, śpiewy jak i przemówienia oraz popisy chóru, wreszcie wizyta św. Mikołaja z aniołami i uroczystość rozdzielenia podarków. Miejscowi księża zostali wprost obsypani „podarkami z nieba“. Rolę św. Mikołaja świetnie i z humorem odtworzyła druhna Hanna Łakomska. Organizatorkom, które nie szczędziły swej pracy i wszystkie trudności przezwyciężyły, należą się słowa uznania; co też niniejszem czynimy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zła wola Niemiec.

Projekt przedłużenia **prowizorjum drzewnego między Polską i Niemcami nie doszedł do skutku z winy Niemiec.** Prasa niemiecka zwala odpowiedzialność na Polskę, w szczególności na przedstawicieli polskiego przemysłu drzewnego. którzy jakoby nie dotrzymali obietnic, złożonych na konferencji z przedstawicielami niemieckich przemysłowców drzewnych. Należy stwierdzić, że oskarżenia te są bezzasadne.

W dniu 4 października rb. odbyła się prywatna rozmowa między przedstawicielem polskich przemysłowców drzewnych p. B. Krygierem z Warszawy i takim samym przedstawicielem niemieckim dr. Hellerem z Berlina. W wyniku rozmowy odbyła się 12 października rb. formalna już konferencja między przedstawicielami przemysłu drzewnego obu krajów którzy zaopatrzeni byli w formalne pełnomocnictwa pisemne, określające ich uprawnienia.

Delegaci ustalili szczegółowo warunki porozumienia. polegające na **przedłużeniu dotychczasowego prowizorjum drzewnego na rok,** przyczem obie strony poczyniły pewne ustępstwa. Wyniki rokowań ujęto w protokule, podpisanym przez przedstawicieli obu stron. Przedstawiciele polskiego przemysłu drzewnego zobowiązali się wystąpić od Rządu polskiego o zaprojektowanie takiego przedłużenia prowizorjum na warunkach ustalonych na konferencji. Zobowiązania tego dotrzymali ściśle, a Rząd polski zgodził się na przyjęcie tych warunków.

Minister Hermes nie zgodził się na przedłużenie prowizorjum, ściślej — **uniemożliwił to przez wystąpienie z nowemi żądaniami** — obniżenia cła polskiego na niektóre gatunki drzewa, czego nie było w umowie między przemysłowcami drzewnymi. Minister Hermes zdezawuował więc przedstawicieli niemieckiego. przemysłu drzewnego. Jeśli teraz prasa niemiecka usiłuje zwalić winę na Rząd polski i polskich przemysłowców drzewnych — należy, odpierając tę napaść, ogłosić tekst protokułu z powyższej konferencji.

Kronika gospodarcza.

MEDALE PAMIĄTKOWE. Mennica Państwowa wybiła dotychczas około 60.000 medali dwóch typów, z których jeden wojskowy — przeznaczony jest dla uczestników bojów o niepodległość, drugi zaś dla obywateli zasłużonych na polu pracy społecznej. Dziennie wybija się około 3.000 obydwóch medali. Zapotrzebowanie na nie słabnie, zwłaszcza na medal za pracę nad odbudową państwa polskiego.

5-ZŁOTOWE MONETY SREBRNE. Zgodnie z nową ustawą stabilizacyjną 5-złotowe monety srebrne będą wypuszczone w obieg w ilości 28 miljonów sztuk. Dotychczas Mennica Państwowa wybiła 5-złotówek około miljona sztuk.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW SP. AKC. WYDAWNICZEJ „KURJER ZACHODNI“. W dniu 30 ub. m. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie sp. akc. wydawniczej „Kurjer Zachodni“. Przedmiotem obrad była między innemi sprawa dostosowania się, do wchodzącej w życie nowej ustawy o spółkach akcyjnych. Ustawa nowa przewiduje minimum kapitału akcyjnego zł. 250.000 w akcjach niemniejszych, jak zł. 100 każda, tymczasem kapitał akcyjny Sp. Akc. „Kurjer Zachodni“ wynosi zł. 105.000. Zgromadzenie akcjonarjuszów spółki uchwaliło niepodwyższać kapitału akcyjnego, gdyż podwyżkę należałoby obrócić na rozszerzenie przedsiębiorstwa, taka zaś potrzeba nie zachodzi. Z powyższego tytułu postanowiono Spółkę wydawniczą przekształcić na spółkę z ograniczoną odp. przez likwidację spółki akcyjnej i założenie nowej spółki z ogr. odp.

„POSAGOWE“ KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. Pocztowa Kasa Oszczędności przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe ze specjalnem przeznaczeniem „na posag“. Wypłata tych oszczędżeństwa osoby, na której imię wystawiono książeczkę.

LIGA NABIAŁOWA. Z inicjatywy Wydziału aprowizacyjnego Min. spraw wewn. Państwowego Instytutu eksportowego i organizacyj gospodarczych — powstała Polska Liga nabiałowa. Obejmować ona będzie organizacje producentów mleka, rolnicze i samorządowe oraz delegatów zainteresowanych Ministerstw. Zadaniem jej będzie regulacja w dziedzinie produkcji i obrotu mlekiem, dążenie do poprawy jakości mleka oraz poprawa i propaganda za powiększeniem spożycia mleka. W ub. tygodniu odbyła się narada komisji organizacyjnej nad projektem statutu Ligi.

O ROZWÓJ CHŁODNICTWA. Min. spraw wewnętrznych prowadzi planowe badanie potrzeb chłodnictwa aprowizacyjnego, a w pierwszym rzędzie nabiałowego, mającego na celu tworzenie rezerw dla regulowania cen masła i jaj. Ceny te na skutek niemożności tworzenia zapasów wobec braku niezbędnych urządzeń, wykazują ogromne wahania sezonowe. W ostatnich dniach odbyto szereg konferencyj z czynnikami zainteresowanemi w Lublinie. Stwierdzono, że potrzeby chłodnictwa na cele aprowizacyjne Lublina są niewielkie. Natomiast niezbędne są w Lublinie, jako w centrum produkcji rolnej urządzenia chłodnictwa dla magazynowania nabiału, przeznaczonego na potrzeby aprowizacji większych ośrodków konsumpcyjnych kraju, leżących w okręgach biernych rolniczo oraz na potrzeby eksportu. Uruchomienie takich chłodni jest możliwe, gdyż magistrat wyraził zgodę na odstąpienie części pomieszczeń w nowoczesnej chłodni przy rzeźni miejskiej, które mogą być względnie małym kosztem dostosowane do magazynowania nabiału.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10.12.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, B. Handlowy 120.00, B. Polski 173.50—173.75—173.50, B. Zw. Spółek Zarobk. 81.00, Spiess 213.00, Cersk 4.00. Firley 55.00. Węgiel 99.00 — 98.75 — 99.00, Cegielski 44.25 — 45.00, Lilpop 41.00 — 41.25, Modrzejów 33.50 — 33.00. Ostrowieckie ser. B. 99.00, Rudzki 44.50, Starachowice 38.00—38.75, Haberbusch 225.00.

Tendencja utrzymana.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.25 i trzy czwarte — 43.25 i jedna czwarta, Paryż 34.84, Wiedeń 125.41, Praga 26.42 i jedna czwarta, Włochy 46.71, Szwajcarja 171.78, Holandja 358.28 Poż. Dolarowa 5 proc. 100.00 — 99.00 — 99.50, Poż. Konwers. 5 proc. 67.00, Poż. Inwest. 4 proc. 109.00 — 107.50 — 107.75.

Tendencja niejednolita

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 10.12.

Żyto 32.75 — 33.25, Pszenica 41.50 — 4250, Jęczmień przemiał. 32.50 — 33.50, Jęczmień browarowy 33.00 — 37.00, Owies 31.00 — 32.00, Otręby żytnie 24.00—25.00, Otręby pszenne 26.50 — 27.50, Mąka żytnia 70 proc. 46.50, Mąka pszenna 65 proc. 59.50 — 63.50, Groch polny 45.00 — 48.00, Groch Viktoria 63.00 — 70.00, Groch Folger 59.00 — 64.00.

Usposobienie słabe.

Zjazd samorządowy
W LUBLINIE.

Dnia 15 bm. odbędzie się w Lublinie wojewódzki zjazd samorządowy, poświęcony sprawie opracowania ogólnego planu akcji meljoracyjnej na terenie województwa Lubelskiego, oraz zagadnieniu przebudowy wsi polskiej. Na zjeździe przewidziane jest przemówienie inicjatora zjazdu woj. Remiszewskiego, poczem nastąpią referaty fachowe.

Śp. ks. biskup Krynicki.

W piątek wieczorem zmarł w Warszawie, po krótkiej chorobie biskup włocławski ks. Władysław Krynicki.

Urodzony we Włocławku, w r. 1861, ukończył tam w 1879 r. szkołę realną, poczem wstąpił do seminarjum duchownego w temże mieście. Jako alumn pilny i zdolny, był wysłany przez władzę duchowną na studja do akademji duchownej w Petersburgu. Ukończył te studja w r. 1886 ze stopniem magistra św. teologji

W tymże roku był mianowany profesorem seminarjum djecezjalnego we Włocławku, wikarjuszem katedry włocławskiej i prefektem szkoły realnej. W seminarjum wykładał prawo kościelne i historję Kościoła. Od r. 1890 do 1901 był wiceregensem seminarjum włocławskiego.

W r. 1910 ks. biskup Zdzitowiecki mianował ks. Krynickiego kanonikiem katedry kujawskiej i wizytatorem djecezji.

W r. 1918 ś. p. ks. Krynicki był mianowany biskupem sufraganem włocławskim. w roku zaś 1927 — biskupem djecezjalnym włocławskim.

Tajemniczy uczestnik
MORDU PRZY UL. FOKSAL.

W toku likwidacji bandy zbójeckiej z ulicy Foksal w Warszawie, z której rąk zginęła w okropny sposób Franciszka Anczewska, służąca p. Lewenfisza, policja natrafiła na udział w krwawej uczcie zaręczynowej nieujętego dotychczas opryszka, imieniem „Franek“. Po ujęciu Ryttera („Hipka - Warjata“) policja sądziła, że sprawa jest już zakończona. Tymczasem główni sprawcy zamordowania Anczewskiej, „Antek Cham“, Staszkiewicz i Rytter, gubią się w swych zeznaniach i w różny sposób ustalając swoją winę, ujawnili nowego towarzysza. Jest nim „tajemniczy „Franek“, również mieszkaniec kryminału. Udział jego — jak dochodzenie wykazało — ogranicza się jedynie do uczestnictwa w balu zaręczynowym, był jednak zarówno jak cała szajka wtajemniczony w jej cele zbrodnicze. Policja jest już na tropie „Franka“ i wnet i on powiększy grono bandy zbójeckiej w kryminale.

Walka policji
Z WŁAMYWACZAMI.

Rynek główny w Krakowie był onegdaj koło południa widownią niezwykłego zajścia. Oto jeden z wywiadowców policyjnych poznał w pewnym elegancko ubranym osobniku znanego policji oddawna poszukiwanego za liczne kradzieże włamywacza kasowego Szymona Brausa. Wywiadowca wziąwszy do pomocy posterunkowego policji podszedł z nim do włamywacza i momentalnym chwytem za prawą rękę zdołał go unieszkodliwić. W prawej kieszeni opryszka znaleziono duży rewolwer, który miał mu niewątpliwie służyć do obrony przed przytrzymaniem. W czasie doprowadzenia na policję, włamywacz wyrwał się gwałtownie z rąk stróżów bezpieczeństwa i dobywszy rewolwer z bocznej kieszeni rzucił się do ucieczki. Mimo głośnych nawoływań ścigającej go policji— Braus zdołał umknąć. Wypadek zgromadził tłumy ciekawych. Władze policyjne zawiadomione o zajściu wysłały na miasto kilka patroli policyjnych, które przeprowadzały obławy za zbiegłym włamywaczem. Obławy te nie dały rezultatu.

Zapisujcie sie do PMS

Ubezpieczony król

NA 45 MILJ. ZŁOTYCH.

Stan zdrowia króla Jerzego V wcale nie jest dobry. Martwią się z tego powodu wszyscy obywatele angielscy, lecz najwięcej boleją wszelkie towarzystwa ubezpieczeniowe. Bo też król angielski jest najwyżej ubezpieczonym monarchą na świecie; ubezpieczenia sięgają miljona funtów szterlingów (45 miljonów złotych).

Oczywiście, polisy ubezpieczeniowe nie są opłacane ani przez samego króla, ani nawet przez jego rodzinę, lecz przez ludzi zupełnie obcych. Są to różni kierownicy teatrów, kabaretów, restauratorów i t. p., którzy na wypadek śmierci króla poniosą wielkie straty z powodu ogólnej żałoby. Chcąc bodaj w części te straty wyrównać, ubezpieczyli życie królewskie na tak znaczną sumę.

Ciało ludzkie

MAŁĄ FABRYKĄ ALKOHOLU.

Zwolennicy spirytusu bardzo się ucieszą, gdy się dowiedzą, że według najnowszych badań ludzki organizm jest właściwie małą fabryką alkoholu.

Jedno z fachowych pism lekarskich w St. Zjednoczonych pisze mianowicie, że faktem jest, że alkohol występuje stale w organiźmie naszym, chociaż w małych ilościach. Badania krwi i tkanek wykazały zawartość w nich alkoholu w ilości 0,005 proc. Początkowo sądzono, że są to resztki alkoholu, jaki został przez dany organizm w swoim czasie spożyty; z czasem jednak musiano z tym poglądem zerwać, okazało się bowiem, że ten sam odsetek alkoholu znajdywano w organizmach ludzi, którzy nigdy nie wypili ani kropli wódki czy wina.

Oczywiście, w miarę spożycia alkoholu jego odsetek w krwi i tkankach znacznie się zwiększa; ponieważ posiada on własności przenikania, więc bardzo szybko dociera do wszystkich komórek. W wypadku pijaństwa ilość alkoholu w organizmie wzrasta do 0,4 — 0,5 proc. Ze wszystkich danychpowyższych nie wynika jednak wcale, by alkohol wychodził ludziom na zdrowie; owszem, życie nas uczy, iż rzecz ma się wręcz odmiennie.

Księżna zabiła mściwego kupca.

Zbrodnia nieszczęśliwej matki.

Po przewrocie bolszewickim osiadła w Londynie księżna rosyjska Anna Fedorówna Nikitina, pochodząca ze starożytnej rodziny arystokratycznej. Dama ta mimo stosunkowo młodego wieku prowadziła w Londynie życie bardzo odosobnione i unikała niemal zupełnie towarzystwa ludzkiego. Nie wynikało to bynajmniej z kłopotliwego położenia materjalnego, gdyż księżna jeszcze przed wojną ulokowała w banku angielskim znaczne kapitały, pozwalające jej na prowadzenie życia zupełnie niezależnego. Było rzeczą widoczną, iż w przeszłem życiu księżnej kryje się jakaś tajemnica.

Dopiero obecnie wyjaśniła się w niezwykle dramatyczny sposób tajemnica arystokratki. Oto zastrzeliła ona obywatela sowieckiego Sergjusza Makarewa, który w interesach handlowych przybył niedawno do Londynu.

Uwięziona księżna w następujący sposób wyjaśniła motywy swego czyny. Za czasów regime'u carskiego o rękę jej córki starał się właśnie ów Sergjusz, który już wówczas był wielkim kupcem. Ale dziewczyna nie chciała nawet słyszeć o oddaniu ręki dorobkiewiczowi. Wówczas Makarew zastrzelił dziewczynę w pałacu księżnej.

Minęło kilka lat. Nastała rewolucja bolszewicka. Makarew, który w międzyczasie potrafił nawiązać kontakt z kierowniczemi sferami bolszewickiemi, postanowił teraz zemścić się na księżnej i jej synie, gdyż dotąd jeszcze nie zapomniał, iż rodzina książęca potraktowała go pogardliwie i odprawiła z kwitkiem. Księżnej nie mógł dostać w swoje ręce, gdyż podczas rewolucji bawiła ona właśnie w Nizzy. Natomiast doniesiono mu, że Mikołaj uciekł z pałacu i prawdopodobnie ukrywa się gdzieś w Rosji. Starania mściwego człowieka przyniosły pożądany dla niego rezultat. Mikołaj na granicy dostał się w ręce bolszewików, wtrącono go do więzienia i w jakiś czas potem stracono.

O tem wszystkiem dowiedziała się zagranicą księżna. Można sobie wyobrazić co działo się w duszy nieszczęśliwej matki, która w tak tragiczny sposób straciła dwoje dzieci z ręki tego samego zbrodniarza. I oto los zrządził, iż pewnego dnia spotkała Makarewa w Londynie. Nic dziwnego, że dołożyła wszelkich starań, aby zemścić się na złoczyńcy. Niebawem odbędzie się proces księżnej Nikitiny, który obudzi niewątpliwie bardzo wielkie zainteresowanie.

TROSKLIWA ŻONA.

— Co się stało? Czegoś taka zdenerwowana?

— Wyobraź sobie, że mąż mój zaginął już sześć tygodni temu; zaczynam się o niego niepokoić.

Ile jest możliwości

W BRIDŻU?

Amerykańscy statystycy gry bridżowej wyliczyli, że posiada ona 635,013,549,600 możliwości rozgrywki. Jest to liczba tak olbrzymia, że kto prag nąłby wszystkie te możliwości zgrać, musiałby żyć conajmniej dwa miljony lat.

Artystka do wynajęcia..

Przed berlińskim sądem pracy toczy się proces, rzucający osobliwe światło na stosunki, panujące w świecie filmowym. Przedsiębiorca kinematograficzny i reżyser filmowy Fritz Lang, posiadający własną niewielką wytwórnię, zawarł kontrakt z „wschodzącą gwiazdą" niemiecką, 18-letnią panną Dyers, pozostawiając sobie prawo rocznego wymówienia; panna Dyers zaś zobowiązała się grać od filmu w ciągu sześciu lat, pobierając 600 marek miesięcznie. Pomysłowy reżyser korzystał ze swego kontraktu w ten sposób, iż „wypożyczał" artystkę innym przedsiębiorstwom filmowym, oczywiście za wyższą cenę, ciągnąc znaczne zyski. Niemiecka firma „Defu" płaciła Langowi za „wynajęcie" gwiazdy po tysiąc marek miesięcznie, inne zaś francuskie towarzystwo filmowe, nawet po 8 tysięcy miesięcznie! Wyzyskiwana panna Dyers dowiedziała się obecnie, że ma być „wypożyczaną" Ryszardowi Oswaldowi za 24 tysiące marek, zaprotestowała przeciwko tej tranzakcji i zażądała od sądu rozwiązania kontraktu, sprzeciwiającego się dobrym obyczajom. Jednak reżyser Lange nie chce dobrowolnie zrezygnować ze swego „towaru do wynajęcia" i broni przed sądem swych „praw legalnych".

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

89) —

Helena była wolna! — Pobiegł myślą ku niedalekiej chwili, w której pojmie ją za żonę i w której nic już jej grozić nie będzie. Miłość przepełniała jego serce.

Miał wrażenie, że pociąg unoszący go ku Haertsdale wlecze się w nieskończoność. Wyprzedzał go w wyobraźni. Nie myślał o błękitnym brylancie, nie dociekał, gdzie się klejnot znajduje, ani czy otrzyma go zpowrotem. Z uczuciem błogiego szczęścia mknął samochodem ze stacji w kierunku wielkiego, rzęsiście oświetlonego domu, stojącego w zupełnem odosobnieniu.

Pocisnął guziczek dzwonka i natychmiast zjawił się we drzwiach stary kamerdyner.

— Proszę pana, panie kapitanie. Zaraz pokażę pokój przeznaczony dla pana. Jaśnie państwo czekają.

Clavering osłupiał i nie mógł zdobyć się na odpowiedź: poznał Hala.

— Czy panna Armisted jest tutaj? — spytał. — Jakże dostałeś się do tego domu?

— Owszem, jest. Dostałem się tutaj dziś rano, żeby jakoś pomóc państwu.

— Hal, czyś ty wziął błękitny brylant? Czy masz go przy sobie?

— Hal nie zdążył odpowiedzieć. Ciężkie kroki rozległy się w przedsionku tuż za nimi. Clavering odwrócił się i ujrzał starego pana. Odgadł, że ma przed sobą wielkiego odkrywcę i myśliwego, Grzegorza Crowninshield. Był to człowiek średniego wzrostu, szeroki w barkach, o wypukłej klatce piersiowej, opalonej twarzy, poważnych oczach, gęstych wąsach i czuprynie, odrzuconej w tył i przypominającej lwią grzywę.

Uścisnął serdecznie dłoń Claveringa i rzekł uprzejmie.

— Bardzo ucieszyliśmy się, gdy panna Helena wyraziła chęć przedstawienia nam pana, tak mężnego żołnierza, o którym nam tyle dobrego opowiadała. Obawialiśmy się tylko, że pan może mieć wieczór zajęty, a byłoby nam bardzo miło, gdyby pan zechciał spędzić z nami „weekend".

Crowninshield sam zaprowadził Jima do jego pokoju, a młody człowiek usiłował ukryć rozczarowanie z tego powodu. Nie było mu to na rękę, bo pragnął przedewszystkiem ujrzeć najpierw Helenę, a potem rozmówić się z Halem. Spieszył się bardzo z kąpielą oraz z ubraniem, by uprzedzić gości znaleźć się jaknajprędzej na dole i spotkać z narzeczoną. Istotnie pierwszy wszedł do salonu. Tym razem nie doznał zawodu: Helena czekała na niego.

Pochwycił jej dłonie i przytulił do serca.

— Heleno, Heleno! Żebyś wiedziała, co ja przeszedłem!

W tej chwili weszli oboje państwo Crowninshield, a Claveringa przedstawiono pani domu.

Była to osoba bardzo ładna, smukła, serdeczna, pełna prostoty i naturalnego entuzjazmu. Miała oczy jasne, barwy stalowej o przedziwnie głębokim tonie. Nie było w nich niespokojnej czujności źrenic pani Clothier, ale zdawały się dostrzegać wszystko, na czem spoczęły. Ujrzawszy ją, Clavering uwierzył łatwo, że kobieta ta towarzyszy mężowi we wszystkich wypadkach i że jest nieustraszoną i doskonałą strzelczynią.

Wszyscy natychmiast zasiedli do obiadu, który upływał bardzo przyjemnie, Crowninshield opowiadał bowiem przygody z podróży, między innemi wspomniał o tem, że żona jego w czasie pierwszej wyprawy zastrzeliła przywódcę zbójeckiej bandy, która napadła na ich obóz.

— Ta bestja wzięła mnie na cel, ale Anna przestrzeliła mu prawe ramię; do niej mierzyli także, bo w półmroku, jaki panował wówczas, wzięli ją za chłopca. Ona wtedy...

— Młoda kobieta, umiejąca strzelać tak zręcznie, zaczerwieniła się i położyła smukłe paluszki na ustach męża.

— Grześ, daj spokój. Nigdy już nie przeżyję takich chlubnych dni — dodała zwracając się do Heleny i Claveringa.

— To niewiadomo, — odparł Crowninshield — nie zapominaj, że twoje piękne klejnoty są wielką przynętą dla złodziei, zwłaszcza tu w tem ustronnem miejscu; z pewnością wykonają kiedy napad na nas.

Zaśmiał się i rzekł do Claveringa:

— To też mam zawsze w pogotowiu strzelby na przyjęcie włamywaczy i opryszków, kapitanie. Muszę panu pokazać moją broń.

Crowninshield był tak dumny ze swego zbioru, że zaraz po obiedzie zerwał się z krzesła i rzekł:

— Anno, czy możesz kazać podać kawę do zbrojowni? Chcę pokazać kapitanowi, jakie przyjęcie szykuję pierwszemu rozbójnikowi, który nadejdzie. Widzi pan, ukradziono mojej żonie wspaniały brylant i to nas nauczyło rozumu. Przedtem sądziliśmy, że nic nam nie grozi, ale teraz mamy się na baczności. Sądzę, że pan sam to uzna, skoro zobaczy, jakie przedsięwziąłem środki ostrożności.

Znalazłszy się w zbrojowni, Crowninshield wrócił jeszcze do rozpoczętego przy obiedzie opowiadania o polowaniu na lwa. Wskazując na wspaniały łeb, umieszczony nad kominkiem, rzekł:

— O tej głowie mówiłem, czy nie wspaniała?

— Owszem — odparł Clavering. — Zazdroszczę panu.

Crowninshield odwrócił się i spojrzał mu w oczy.

(D. c. n.)



Obecnie już każdy może mieć „oryginalny Telefunken"

odbiorni k 3 lampowy

„TELEFUNKEN 10",

najpopularniejszy odbiornik doby obecnej.

Wyjątkowa niska ceny. 7203

1903 1928 Żądajcie pokazów u sprzedawców.

TELEFUNKEN

Długoletnie doświadczenie. — Najbardziej nowoczesna konstrukcja.

MAGAZYN BŁAWATNY LUDWIK FINKELSTEIN

Sosnowiec, Modrzejowska 17, tel. 2-73

otrzymał na sezon jesienno zimowy wielki wybór towarów wełnianych, jedwabnych i bawełnianych, jakoteż dywany, firanki, kołdry, koce oraz pokrycia meblowe.

Specjalny dział towarów męskich znanych ze swej dobroci fabryki EMANUEL TISCH Bielsko

— — Dogodne warunki zapłaty. — — 1376

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe". (z Kogutkiem) Sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE ZACHODNIM".

Na święta!

Mąkę pszenną, cukier i inne dodatki

NAJTANIEJ

POLECA

ALEKSANDER GOLNIK

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP ZBOŻOWO-MĄCZNY

Sosnowiec, Dekerta 5

Tel. 11-35 6875-3

Żarówki

hurtowo i detalicznie „PHILIPS" - „OSRAM" - „FERRO-WATT" - „TUNGSRAM" - „TANTRIS" i inne

Żyrandole LAMPY

do oświetlenia wystaw

POLECA 6537-3

T-wo „PRZEWODNIK"

Sosnowiec, 3-go Maja 23, tel. 2-43.

Ceny niskie!



MERIDIOL

używają miljony ludzi, bo jest on najskuteczniejszym środkiem domowym do nacierania i pielęgnowania. 1000 listów dziękczynnych potwierdzają to. Sprzedają Składy apteczne iapteki. 6369

Już przyjechał z Warszawy

Adres, SOSNOWIEC ul. 3-go Maja hotel CENTRALNY pokój 5. 7617

Słynny Astrolog - Chiromanta WACŁAW PYFFELLO

Widzi przyszłość każdego człowieka

Powie Wam czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągniecie powodzenie w przedsięwzięciach Waszych, w planach, pragnieniach, miłości, małżeństwie i t. d.

OKREŚLA: los życia z linji i kształtu ręki na podstawie badań naukowych.

Za trafne przepowiednie zdobył sobie powodzenie u szerokiej publiczności w kraju i zagranicą.



Osobiście przyjmuje od godz. 10-ej do 9-ej wiecz.

Dla zamiejscowych:

Kto nie zdąży osobiście odwiedzić astrologa-chiromantę Wacława Pyffello, niech nadeśle imię, datę urodzenia swoją lub osoby zainteresowanej i 75 groszy w znaczkach pocztowych.

Otrzyma bezpłatnie pocztą wypisaną próbną analizę-horoskop swego życia.

Adresować: Warszawa, ul. Bednarska 17, W. Pyffello. Mistrz nauk tajemnych.

Posady i prace.

Poszukuje 2 — 3 pracowników fryzjerskich biegłych na oddział męski i strzyżenia Pań na 50 proc. od zaraz lub 15 bm. M. Susicki Król-Huta ul. Wolności 24. 7198

Buchalter bilansista do Banku Ludowego w Bobrownikach potrzebny. Oferty: Bobrowniki pow. Będzin. 7188

Huta Staszic przyjmie dobrego urzędnika, który byłby jednocześnie szefem biura placy i kasjerem Oferty piśmiennie z Curiculum vitae pod adresem Sosnowiec Huta Staszic 7179-3

Na wyjazd poszukuję osoby lepszej, któraby się zajęła kuchnią i niewielkim gospodarstwem, Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Będzin. 7219

Poszukuję inteligentnej osoby, któraby przygotowała dziewczynkę do I kl. gimnazjum. Będzin, Małachowskiego 15 Ruszczyńska. 7218-2

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 11 grudnia 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 10, walcowników w miejscu 5, nagrzewaczy piecowych 3, hakarzy 3, nadrukarz na blachę i żelazo 1, kamieniarzy 10, służby domowej kobiet 12.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 19 osób 66

Kupno i sprzedaż.

Plac około 100 prętów przy ul. Swobodnej w Sosnowcu sprzedam Wiadomość Tel. 3-91. 7187-3

Sprzedam używane wózki kolebkowe, szyny wąskotorowe, rurki maszynę do pisania, 2 lötlampy. Wiadomość Sosnowiec telefon 12-03. 7207

Okazyjnie sprzedam tanio maszynę nożną w dobrym stanie. Sosnowiec, ul. Ostrogórska Nr. 18, J. Nowak. 7208

Lokale.

Poszukuje się mieszkania 3-pokojowego z kuchnią i wygodami, ewentualnie bez Oferty składać do Firmy J. Hlawski pod „P. P." 7201

Urzędnik poszukuje umeblow. pokoju przy rodzinie może być z całodziennym utrzymaniem Piłsudskiego 16 m. 8. 7220-3

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowkorespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania, na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu swiadectwo. Żądajcie prospektow. 6314-13

Różne.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro. 6436-5

Ostrzeżenie. Wszelkie pertraktacje mieszkaniowe prowadzone z p. Pierzchalskim Racławicka 3 będę ścigał sądownie. Właściciel domu. 7214-2

Zgubione dokumenty.

Wyderka Franciszek zgubił kartę wojskową, wydaną przez Starostwo Będzińskie 7212

Zaginęła książeczka wojskowa wydana przez PKU. Sosnowiec podchorążemu Eugenjuszowi Kopczyńskiemu. 7210-3

Zgubiono portfel z książeczką wojskową na imię Jan Bargła wydaną przez PKU. Sosnowiec oraz różne kwity 7206

Krawczyk Marjanna przechodząc Modrzejowską zgubiła papiery: 2 wezwania dla Sądu Okręgowego i testament. Uczciwy znalazca otrzyma za zwrot wynagrodzenie. Zgłaszać się do M. Krawczyk Dąbrowa Górnicza ul. Staszica Nr. 25. 7205

Jan Straszkiewicz zgubił książeczkę wojskową rocz. 1897 wydana przez PKU. Sosnowiec. 7216-3

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej **kino-Teatr „Udziałowy"**

Dziś i dni następne

Rewelacyjna premjera sezonu — Rewelacyjna premjera sezonu

JOHN BARRYMORE i CAMILLA HORN

w epokowym dramacie rozbudzonych zmysłów

„BURZA"

KINO Sfinks

Od poniedziałku 10-go do 16-go grudnia

Mój Przyjaciel Harry

Pikantna farsa w 10 aktach

W rolach głównych

Harry LIEDTKE i Marja PAUDLER

Nad program **Wesoła komedja w 2-ch akt.**

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	5 „ 25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".